



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW -
ŁĄCZcie SIĘ

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ORGAN ZNP Nr 39

Warszawa, 26 września 1965 r.

Cena 80 gr.

SAMOKSZTAŁCENIE odgrywa coraz to donioślejszą rolę w rozwoju zawodowym człowieka. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż na wszystkie dziedziny współczesnego życia zasadniczy wpływ wywiera nauka. W niezmiernie szybkim tempie kurczy się liczba zawodów, w których wystarczającym warunkiem efektywności pracy była raz na zawsze zdobyta określona suma wiedzy i umiejętności. W dzisiejszych warunkach szybkiego przyrostu wiedzy, rozwoju techniki, przemian w pracy ludzkiej, o skuteczności działania decyduje przede wszystkim znajomość najnowszych osiągnięć nauki.

Istotą zawodu nauczycielskiego zawsze było twórcze, oparte na gruntownej wiedzy, podejście do rzeczywistości społecznej i pedagogicznej. Skuteczna realizacja zadań dzisiejszej szkoły zakłada konieczność przekazywania uczniom wiedzy możliwie na najwyższym poziomie, gruntownego orientowania ich w skomplikowanych problemach współczesnego życia, wychowywania na najwyższych wartościach kultury ludzkiej.

Wysoki poziom naukowy kadry pedagogicznej jest również niezbędnym warunkiem utrzymania jej pozycji i prestiżu w społeczeństwie. Nie ulega dziś wątpliwości, że w związku z zachodzącymi dynamicznie korzystnymi zmianami w profilu wykształcenia naszego społeczeństwa nauczyciele muszą posiadać wysoką kulturę i wiedzę, ażeby mogli skutecznie spełniać swoją funkcję społeczną i zawodową, mieć należną temu zawodowi pozycję i prestiż.

Samokształcenie nauczycieli organizowane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego ma znaczenie szczególnie istotne. Związek mając duże doświadczenie i piękną tradycję w tej dziedzinie działalności, dysponuje i dziś stosunkowo dużymi możliwościami, sytuując tę pracę wysoko wśród wielu dziedzin swojej działalności.

O CELACH SAMOKSZTAŁCENIA

Chcąc prawidłowo określić cele samokształcenia organizowanego przez Związek trzeba wziąć pod uwagę przynajmniej dwa zakresy spraw:

dzić, że przemiany w strukturze wykształcenia kadry pedagogicznej na czoło wysuwają ten właśnie charakter potrzeb.

I kwestia druga. W obecnym podziale ról w zakresie doskonalenia nauczycieli, ZNP koncentruje swoją uwagę na przekazywaniu nauczycielom wiedzy pedagogicznej, psychologicznej, ekonomicznej, filozoficznej, socjologicznej. Pozwala to rozumieć funkcję szkoły i wychowania w szerszych uwarunkowaniach społecznych, pozwala na bardziej całościowe i pełne ujmowanie procesów wychowawczych, na konfrontację często przecież zbyt wąskiego doświadczenia nauczyciela z szerszą wiedzą o wychowaniu i społeczeństwie, pozwala wreszcie głębiej rozumieć procesy zachodzące we współczesnym świecie, kraju i środowisku lokalnym.

Zdobywana przez nauczycieli wiedza w samokształceniu organizowanym przez Związek spełnia przede wszystkim istotną funkcję integrującą. Ta funkcja samokształcenia jest szczególnie ważna ze względu na daleko posunięty proces specjalizacji w zawodzie nauczycielskim. Nauczyciele na ogół rozporządzają określonym zasobem wiedzy szczegółowej, zawężonej najczęściej do dziedziny będącej przedmiotem nauczania, wiedzy zdobytej zarówno przez odpowiednie studia, jak i doświadczenie zawodowe. Mają natomiast, jak się zdaje, duże braki w zakresie wiedzy dotyczącej społecznych uwarunkowań procesów wychowawczych, wiedzy dotyczącej ucznia, klasy, szkoły rozpatrywanych w kontekście środowiska, społeczeństwa, w kontekście różnych wartości kultury.

Problematyka ta nie jest wystarczająco reprezentowana w programach edukacji kadr pedagogicznych i co więcej jest to problematyka ulegająca ciągłej modyfikacji i zmienności, a więc wymagająca ciągłej, podejmowania przez nauczycielstwo rozpatrywania w kontekście potrzeb własnej pracy społecznej i zawodowej. Braki w zakresie tego typu wiedzy powodują osłabienie efektów złożonej, wielostronne uwarunkowanej pracy dydaktyczno-wychowawczej, której wymogi znacznie wykraczają poza wąskie, przedmiotowo-metodyczne przygotowanie. Praca ta wymaga również całości-



W miesiącu wrześniu urok warszawskiej Starówki przemawia do nas ze szczególną siłą.

przed nowym rokiem samokształcenia

● rzeczywiste potrzeby samych nauczycieli, szkoły i wychowania, sytuację w kadrze pedagogicznej, jej profil, charakter i stopień jej wykształcenia, doświadczenie pedagogiczne itp.;

● miejsce i rolę Związku w kontekście działań innych instytucji i organizacji podejmujących tę pracę wśród nauczycieli.

W środowisku nauczycielskim dokonuje się stopniowy proces podnoszenia kwalifikacji zawodowych. W bieżącym roku w szkołach podstawowych pracuje ponad 40 proc. nauczycieli z dodatkowymi kwalifikacjami, a znaczny procent odbywa studia zaoczne i ekstermityczne. W roku 1970 ponad 70 proc. nauczycieli mieć będzie ukończone studia nauczycielskie lub szkoły wyższe. Stwarza to nową sytuację dla doskonalenia i samokształcenia nauczycieli. Posiadanie przez większość nauczycieli zadowalających kwalifikacji zawodowych zwiększa potrzebę rozwijania takich form pracy, których celem jest przekazywanie nauczycielom najnowszej wiedzy z określonej dziedziny nauki, wyrabianie postawy refleksyjnej, badawczej przez rozwijanie indywidualnych zainteresowań. Należy są-

wego, zintegrowanego ujmowania rzeczywistości pedagogicznej. Naprzeciw tym potrzebom wychodzi problematyka projektowana przez Związek na konferencje rejonowe.

Ale ta ogólna problematyka sugerowana przez Związek jako przedmiot dociekań na konferencjach rejonowych i w innych formach samokształcenia nie powinna mieć tylko postaci refleksji odległej od codziennej pracy nauczyciela, lecz raczej powinna stanowić rodzaj dociekań, w efekcie których nauczyciel powinien szerzej i głębiej zrozumieć swoją praktykę pedagogiczną, jej rolę i złożoność.

Nie chodzi więc o dociekania nad sprawami odległymi lub luźno powiązanymi z funkcją szkoły, lecz o rozpatrywanie tych właśnie codziennych, złożonych problemów pedagogicznych z szerszego punktu widzenia; problematyki społecznej, szczególnie dziś aktualnej. Wydaje się, że tego rodzaju problematyka pozwala włączyć wiele codziennych praktycznych zagadnień szkoły i środowiska w szersze układy społeczne, lepiej rozumieć te zagadnienia i co ma szczególne znaczenie, przewidywać zarzucany niekiedy nauczycielom wąski, przystoso-

wawczy praktycyzm hamujący dalsze procesy rozwojowe w oświacie.

ZAKRESY TREŚCI SAMOKSZTAŁCENIA

Bieżący rok szkolny jest drugim rokiem realizacji ogólnych założeń 3-letniego programu pracy samokształceniowej, zatwierdzonych na VIII Krajowym Zjeździe Delegatów i szczegółowo przedyskutowanych na Plenum Zarządu Głównego ZNP w dniu 30.VI.1964 r.

W myśl tych założeń opracowany został na rok 1964/65 zestaw tematów obejmujących następujące zagadnienia:

- związki i zależności między ekonomiką i oświatą;
- problemy moralne współczesnego człowieka;
- ideał wychowawczy społeczeństwa socjalistycznego.

Problemy ekonomiki i oświaty powiązane były z omówieniem dorobku Polski Ludowej w okresie XX-lecia i przedyskutowaniem uchwał IV Zjazdu PZPR. Drugi i trzeci temat uznane zostały w wielu przypadkach za zbliżone ze sobą, stanowiły bowiem kompleks zagadnień związanych z socjalistyczną koncepcją wychowania społeczno-moralnego. W praktyce dyskusja nad ty-

mi zagadnieniami była bardzo rzeczowa i przyczyniła się do wyjaśnienia wielu problemów z tego zakresu.

W obecnym roku szkolnym nauczyciele zajmować się będą w ramach samokształcenia związkowego opracowywaniem następujących zakresów tematycznych:

- ideologia i wychowanie;
- podstawowe pojęcia marksistowskiej psychologii;
- węzłowe problemy polityki Polski Ludowej.

W dalszej perspektywie Związek zamierza zaproponować nauczycielstwu do dyskusji takie zakresy tematyczne, jak podstawy socjalistycznej teorii wychowania, cywilizacja techniczna a wychowanie młodzieży, tradycje narodowe a wychowanie, zasady polityki wyznaniowej partii i państwa, polityka gospodarcza PRL, główne tendencje polityczne współczesnego świata i inne.

Powyższy wybór zagadnień określa ogólnie ramy problematyki samokształcenia w bieżącym roku szkolnym. Problematyka ta znajdzie swoje możliwości wszechstronne naświetlenie w materiałach pomocniczych, jakie stanowi Biblioteka Samokształcenia Nauczycie-

SZEŚĆDZIESIĘCIOLECIE ZNP W WIELKOPOLSCE

Prezydium Zarządu Okręgu podjęło w dniu 26 kwietnia 1965 roku uchwałę w sprawie obchodów 60-lecia ZNP w okręgu poznańskim. W maju bieżącego roku uchwała ta została zatwierdzona przez Plenum Zarządu Okręgu.

W dokumencie tym sprecyzowano kierunki i formy prac związanych z 60-leciem ZNP. Postanowiono między innymi zorganizować w listopadzie 1965 roku, z okazji obchodów Dnia Nauczyciela, sesję popularnonaukową. W programie sesji przewiduje się referat na temat: „Sześćdziesiąt lat Związku Nauczycielstwa Polskiego” oraz informację o działalności ideowo-politycznej, społeczno-oświatowej i socjalno-bytowej ZNP w okręgu poznańskim w 20-leciu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Oddziały i ogniska województwa poznańskiego zachęcone zostały do organizowania zebrań, odczytów i spotkań z działaczami związkowymi na temat postępowych tradycji ZNP i wkładu nauczycielstwa związkowego w osiągnięcia PRL, ze szczególnym uwzględnieniem oświaty i wychowania w regionie.

Zobowiązano też ognia związkowe do gromadzenia fotokopii dokumentów, opracowywania dzieł instancji związkowych, popularyzowania sylwetek działaczy związkowych i ewentualne przekazanie tych materiałów do Biura Historii Zarządu Głównego ZNP.

Prezydium Zarządu Okręgu przyjęło, 29 czerwca bieżącego roku, projekt przygotowania pracy zbiorowej pt. „Działalność pedagogiczna i ideowo-

wychowawcza ZNP w Wielkopolsce w 20-leciu Polski Ludowej”. Praca obejmować będzie także następujące zagadnienia:

- udział nauczycieli wielkopolskich w zawodowym ruchu związkowym;
- tradycje związkowego ruchu nauczycielskiego a węzłowe problemy pracy ZNP w okresie powojennym;
- udział nauczycieli wielkopolskich w realizacji reformy szkolnej;
- działalność samokształceniowa ZNP w Wielkopolsce;
- zaangażowanie ideowe i społeczne nauczycieli;
- działalność kulturalno-oświatowa nauczycieli;
- problemy ekonomiczne i socjalno-bytowe ZNP w Wielkopolsce;
- prace naukowo-badawcze i publicystyczne nauczycieli wielkopolskich;
- udział nauczycieli wielkopolskich w odbudowie i rozwoju szkolnictwa i oświaty na ziemiach zachodnich.

Przewiduje się, że objętość pracy wyniesie 15 arkuszy.

W skład Komitetu Redakcyjnego wchodzi: doc. dr St. Michalski, sekretarz redakcji — dr St. Szajek, członkowie. Komitetu Redakcyjnego: dr B. Bromberk, doc. dr Z. Dulczewski, doc. dr A. Łopátka, mgr M. Olszewski, Z. Suchański, mgr J. Wojtaszek. Termin składania rękopisów ustalono na styczeń 1966 r.

ZYGMUNT JESIONOWSKI
Poznań



Jestem zupełnie zrozpaczona, wytrącona z równowagi, nie wiem już gdzie i do kogo mam zwrócić się z prośbą o pomoc. Powiedźcie, czy zawsze i wszędzie liczą się tylko paragrafy?

Już od 1961 roku staram się o mieszkanie i wciąż bezskutecznie. Jestem nauczycielką. Od 1949 roku pracowałam w Zasadniczej Szkole Zawodowej, a od 1960 roku — w Liceum Ogólnokształcącym w Ostrołęce. Dzisiaj, kiedy mam poza sobą 69 lat ciężkiego życia (lata wojen, okupacja), zrujnowane zdrowie, nie mam własnego kąta. Mieszkam jako sublokatorka w bardzo trudnych warunkach lokalowych (stary, zrujnowany dom, leje się na głowę, zimną zamarza woda w mieszkaniu). I tak wegetuję od 1949 roku. Na moje chodzenie, pukanie, stukanie do wszystkich dostępnych drzwi Miejskiej Rady — odpowiadano brakiem zrozumienia.

W okresie tych starań złożyłam trzy odwołania od decyzji Komisji Mieszkaniowej: w 1962, 1963 i 1964 roku. W końcu otrzymałam pismo, że jestem zakwalifikowana do przydziału mieszkań w nowym budownictwie na rok 1965. To było 14 lutego 1965 roku, a błąk jeszcze budowano. Trochę uspo-

kojona czekałam po to, by dzisiaj otrzymać drugie pismo następującej treści:

„Po przeprowadzeniu weryfikacji w dniu 26 sierpnia 1965 roku w związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 22 maja 1965 roku nr 123, Komisja ds. Koordynacji Rozdziału Mieszkań po rozpatrzeniu sprawy przydziału mieszkania dla obywatelki postanowiła odmówić przydziału mieszkania z budownictwa rad narodowych. Zgodnie z wyżej wymienioną uchwałą ma obywatelka możliwość ubiegania się o mieszkanie w Spółdzielni Mieszkaniowej”.

Teraz? Kiedy mam życie prawie poza sobą? Po tylu latach pracy w tym mieście i dla tego miasta? Jestem kobietą samotną, mam pensję wynoszącą 1 200 zł miesięcznie. Muszę się leczyć, bo jestem chora na serce, mam też reumatyzm.

Co mam robić? Przecież nie mam funduszy na mieszkanie w spółdzielni. Trudno mi się z tym pogodzić, by w naszych czasach tak lekceważono sprawę człowieka. Poradźcie, pomóżcie.

M. SADOWSKA
Ostrołęka

OD REDAKCJI: List ten kierujemy do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie — z prośbą o zainteresowanie się sprawą i przyjsię z pomocą nauczycielce w uzyskaniu mieszkania.

Uchwała Rady Ministrów z maja 1965 r. wydana została przecież z myślą o poprawie sytuacji mieszkaniowej ludzi znajdujących się w najcięższych warunkach. Trudno sobie jednak wyobrazić, by stara, schorowana nauczycielka, będąca w przededniu emerytury (choć aktualnie jej zarobki wynoszą 1 200 zł miesięcznie) mogła podjąć trwające przecież wiele lat zobowiązania finansowe z tytułu wstąpienia do spółdzielni mieszkaniowej. Dlatego też należałoby uwzględnić te specyficzne sytuacje — i znaleźć realne rozwiązanie, tak by nauczycielka miała na stare lata zapewnione odpowiednie mieszkanie. Ma prawo tego oczekiwać po wielu latach pracy.

15 LAT „DRUŻYNY”

Bratnie nam pismo — tygodnik harcerskich instruktorów „DRUŻYNA” — obchodzi jubileusz piętnastolecia twórczej pracy. Informujemy o tym czytelników „Głosu” z tym większą przyjemnością, że przecież wśród kadry Związku Harcerstwa Polskiego spotykamy tysiące nauczycieli.

„DRUŻYNA” — zwracająca dziś uwagę zręcznym formatem, kolorem, efektownym lamaniem, nie mówiąc już o interesujących artykułach i jakże cennych akcjach społeczno-wychowawczych — zaczynała bardzo skromnie od zwykłego biuletynu. Przeszła wszystkie etapy: od miesięcznika, poprzez dwutygodnik aż do współczesnego nam tygodnika. Związanymi z harcerstwem nauczyciele pamiętają, jak pismo aktyw-

nie i twórczo towarzyszyło rozwijającej się organizacji.

Dzisiaj przed Związkiem Harcerstwa Polskiego, masową organizacją zmierzającą ambitnie do 2 milionów członków, stoją szczególnie trudne zadania. Życzymy zespołowi „DRUŻYNY”, aby biorąc udział w ich realizacji był nadal tak bliski sprawom młodzieży i jej wychowania.

Składając jubileuszowe gratulacje na ręce redaktora naczelnego, Piotra Rządcy, życzymy jednocześnie dziennikarzom „DRUŻYNY” jak największych sukcesów zawodowych i osobistych.

Zespół
„Głosu Nauczycielskiego”

W NASZEJ „FREGACIE”

W sierpniu br. miałem możliwość spędzenia urlopu w Domu Wczasowym ZNP „Fregata” w Jastrzębiej Górze. O urokach Jastrzębiej Góry nie potrzeba mówić a każdy, który choć raz odwiedził tę miejscowość chętnie do niej powraca, choćby tylko wspomnieniami. Ze walory Jastrzębiej Góry (jako wczasowiska) zostały docenione świadczą o tym burzliwa jej rozbudowa jako ośrodka wczasowego, przede wszystkim przez różne zakłady pracy bądź ministerstwa resortowe.

Z całą pewnością można stwierdzić, że nasz staruszek, ZNP-owski, noszący dumne miano „Fregaty” — w porównaniu z pięknymi, nowoczesnymi budynkami nowo powstających domów wczasowych, tak pod względem wyglądu zewnętrznego jak i wyposażenia zaliczyć należy raczej do przysłówowych kopciuszków. Tak się jakoś jednak dziwnie dzieje, że mimo tych naturalnych braków jak np. pokoje trzy- i więcej osobowe, niewystarczające dla dzisiejszych celów urządzenia wodnokanalizacyjne, i najogólniej mówiąc ciasnota — każdy ze spędzających wczasy we „Fregacie”, dobrze wspomina swój pobyt w tym domu i najczęściej obiecuje przy najbliższej, nadarzącej się okazji powrót w jego gościnnie progi.

Tym czynnikiem, który rekompensuje pewne niewygody, wynikające z wy-

żej wspomnianych braków jest niewątpliwie atmosfera domu oraz widoczna na każdym kroku troska kierownictwa domu o to, aby koledzy, którzy przyjechali nad morze po nowe siły do pracy, jak najlepiej ten okres wykorzystali i wynieśli jak najmilsze wspomnienia.

Dodatkową „atrakcją” jest niewątpliwie dobra „kuchnia”, która zdobyła sobie odpowiednią opinię nie tylko u stałych mieszkańców domu, ale również licznej rzeszy kolegów, którzy zamieszkiwali poza „Fregatą” a jedynie stolowali w niej. Dodać do tego należy, że „Fregata” nie posiadała i nie posiada wystarczających środków transportowych (jedynym środkiem — motocykl „Junak”, który od paru lat oczekuje przejścia w stan emerytalny) oraz, że Jastrzębia Góra jest bardzo słabo zaopatrywana w najrozmaitsze artykuły spożywcze. Mimo tych trudności nikt nie narzekał na jakość i ilość spożywanych „kalorii”, mimo naturalnych bodźców zwiększających apetyty. W ciągu 2-tygodniowego okresu (przeplatane gościnościami) kierownictwo domu wspólnie z radą turnusową zorganizowało szereg wycieczek, z których największe powodzenie, miała wycieczka „Wandą” w morze.

Wczasowicz z „Fregaty”

MIESZKANIA DLA NAUCZYCIELI

Siódmy już rok trwa akcja budowy szkół-pomników Tysiąclecia. W zbiorce na SFBS jedno z czołowych miejsc w naszym województwie zajmuje Piła. W 1964 roku plan zbiórki wykonano tu w 150 proc. dzięki czemu Piła uplasowała się na pierwszym miejscu wśród miast wydzielonych. Ogółem do końca kwietnia bieżącego roku mieszkańcy wpłacili na SFBS ponad 8 mln zł. Według obliczeń — do grudnia wpły-

nie jeszcze ponad 1 milion złotych. Owoce społecznej działalności są w Piile widoczne. Z sum wpłaconych przez obywateli wybudowano tu szkołę podstawową. W chwili obecnej wznosi się dom nauczyciela i ośrodek harcerski. W pięknej szkole Tysiąclecia w Piile uczy się 900 dzieci, natomiast w domu nauczyciela zamieszkuje 43 rodziny nauczycielskie.

(wjo)

„NASZE OGNISKO DOBRZE PRACUJE”

Pracę przygotowawczą do podjęcia konkursu prowadzono w województwie kieleckim bardzo starannie, z dużym nakładem pracy. (Pisałmy o tym w 27 numerze „Głosu Nauczycielskiego”).

Jak się okazało — położenie dużego nacisku na popularyzację konkursu przez Zarząd Okręgu — przyniosło dobre rezultaty. Wszędzie tam, gdzie nie podjęto decyzji w miesiącu czerwcu,

odbywały się w pierwszych dniach września zebrań ognisk w sprawie przystąpienia do konkursu.

10 oddziałów zakończyło pracę związaną z podjęciem konkursu: Białołęka, Kazimierza Wielka, Kielce-powiat, Opatów, Opoczno, Ostrowiec, Pińczów, Staszów, Włoszczowa i Lipsko. W wymienionych oddziałach 100 proc. ognisk (129) weźmie udział w konkursie.

UWAGA
Kierownicy Szkół!

Prosimy wyciąć i zachować!

UWAGA!
Komitety Rodzicielskie!

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „UNIWERSALNA”
ZAKŁAD ZDOBNICZY

Podkowa Leśna k. Warszawy, ul. Zachodnia 9
ZAWIADAMIA, ŻE PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA TRWAŁE I WYSOKIEJ JAKOŚCI

TARCZE SZKOLNE
HAFTOWANE JEDWABIEM LUB TŁOCZONE
PLASTIKIEM NA FILCU LUB SUKNIE

Ceny obu rodzajów tarcz wynoszą:
format znormalizowany zł 4,— za sztukę
format miniaturowy zł 2,70 za sztukę

Zamówienia przyjmujemy w partiach po 110, 220, 330 itd sztuk.
W dowolnych natomiast ilościach dostarczamy (haftowane lub tłoczone):

ZNACZKI NA CZAPKI i BERETY UCZNIOWSKIE, EMBLEMATY „DYŻURNY”, „GOSPODARZ KLASY”, „UCZEŃ” dla wszystkich typów szkół, KROKIEWKI NA RĘKAWY oraz ODZNAKI „WZOROWY UCZEŃ”.

Wykonujemy również: SZTANDARY — PROPORCE — HERBY MIAST — ZNACZKI SKS — KLUBOWE itp. CENY KONKURENCYJNE.

Spółdzielnie uczniowskie otrzymują rabaty

Przewidujemy umowy wieloletnie na stałe dostawy w oznaczonych przez szkoły terminach. Już przyjmujemy zamówienia na dostawę w roku szkolnym 1966/67.

Wysyłka zamówionych towarów za zaliczeniem pocztowym

Tę koleżankę szczególnie dobrze zapamiętałam. Szczupła brunetka w różowym sweterku, trochę bezradna, trochę nieśmiała...

— Odwiedzamy młodych nauczycieli — powiedziałam, wchodząc do jej pokoju. Chcielibyśmy zobaczyć mieszkanie koleżanki, dowiedzieć się...

— Okropne, prawda, jakie okropne? — przerwała mi w pół zdania. Rozejrzałam się...

Może ktoś zapytać, dlaczego reportaż o nauczycielach, którzy we wrześniu tego roku pierwszy raz podjęli pracę zawodową, zaczęłam opisem pesymistycznego epizodu. Przecież w swojej

100 zł, a GRN w Woronianach, której podlegają Żuki, nie chce słyszeć o zapłaceniu ponad setkę ani złotówki więcej.

To, że GRN nie chce pomóc nauczycielowi, chociaż jest w stanie to zrobić, wydaje się największą bezdusznością, jaką można okazać człowiekowi.

Łatwiej jest zrozumieć fakt, że nauczyciel mieszka w niezbyt odpowiednim lokalu, jeśli wiadomo, że w okolicy trudno znaleźć lepszy. To zdarza się często, a w powiecie sokólskim, jak już wspominałam, dość często. Nikt nie zaprzeczy jednak, iż ważna jest sama świadomość, że wybrano najlepsze z tego, co było do wyboru. Przykładem

musiałabym... szukać innego tytułu dla tego reportażu.

W wielu miejscowościach powiatu sokólskiego dostateczna liczba mieszkań dla nauczycieli znajduje się w budynkach szkolnych. Wówczas nie ma w zasadzie mieszkaniowych problemów. Piszę „w zasadzie”, bo w miejscowości Białousy zastałam dość dziwną sytuację. W obszernym budynku szkolnym jest wolne, duże dwupokojowe mieszkanie. Tymczasem nauczyciel, kol. F. mieszka w wynajętej na wsi izbie, za którą sam płaci. Gromadzka Rada Narodowa stoi na słusznym stanowisku, że jeśli w szkole jest mieszkanie niezajęte, nie może opłacać pokoju na wsi. Kol. F. także ma rację twierdząc, że trudno wprowadzić się do mieszkania

waniu młodych nauczycieli do zawodu, musimy zamieszczać przykre uwagi pod adresem gromadzkich rad. Bo niestety — niewiele się zmienia na lepsze. A przecież wszędzie tam, gdzie np. jak w ubiegłym roku w powiecie kieleckim, obowiązków swoich nie dopełnił inspektorat, obecnie widać radykalną poprawę.

Zarówno władze oświatowe, jak i Związek bardzo starannie w tym roku przygotowały przyjęcie młodych nauczycieli do zawodu. Dlaczego więc władze gromadzkie nie mogą wreszcie równie starannie wywiązać się ze swoich obowiązków?

Kierownicy wszystkich szkół, do których skierowano w bieżącym roku absolwentów i z którymi udało mi się rozmawiać, są zadowoleni ze swoich młodych pracowników. Podkreślali ich aktywność i zapał, ich dużą chęć do pracy i na ogół dobre przygotowanie.

Ważne jest, iż nie spotkałam ani jednego przypadku skierowania do szkoły nauczyciela, którego specjalizacja nie pokrywałaby się z zapotrzebowaniem szkoły. Młodzi koledzy zresztą nie tylko sumiennie wykonują swoje obowiązki — przystąpili także od razu do pracy społecznej zarówno w szkole, jak i w środowisku.

We wsi Białousy i Kuplisko, gdzie przydzielono nauczycieli do zajęć praktyczno-technicznych „ruszyło” ostro zarządzanie pracowni.

Kolegę z Białous zastałam w momencie, gdy wybierał się do miasta po zakup materiału na nowe mundurki harcerskie, a sądząc z pięknych, o wysokim poziomie artystycznym fotografii rozwieszonych w pokoju kolegi St. S. w Kupliskach — szkoła tamtejsza doczeka się zorganizowania kółka fotograficznego. Znamienne także jest i to,

gdzie są drzwi...?

wędrownie spotkałam kolegów, którzy w miejscowościach, gdzie skierowano ich do pracy, zastali przygotowane ładne i wygodne mieszkania. Jednak wybierając się do powiatu Sokółka w województwie białostockim, liczyłam w duchu na to, że może właśnie w tym roku nie spotkam się z przypadkiem złej woli Gromadzkiej Rady Narodowej. Niestety... stąd może ten przykry początek artykułu.

Sokółka. Miasteczko powiatowe, położone w północno-wschodniej części województwa białostockiego. Gdy w Zarządzie Okręgu ZNP w Białymstoku wybieraliśmy powiat, do którego mam pojechać, o Sokółce powiedziano: jest to jeden z tych terenów, gdzie znaleźć można przeciętny obraz warunków nauczyciela wiejskiego, gdzie ze względu na średnią zamożność ludności zdarzają się kłopoty z wyszukaniem odpowiednich mieszkań, gdzie jeszcze wiele wsi nie ma światła elektrycznego, a niektóre szkoły są bardzo biedne.

W bieżącym roku w powiecie sokólskim przyjęto do pracy 31 młodych nauczycieli, absolwentów SN lub liceów pedagogicznych. W Inspektoracie Oświaty poinformowano nas, że zapotrzebowanie powiatu na nauczycieli jest większe. No, ale cóż — nie podjęli pracy nawet ci wszyscy, którzy się w czerwcu zgłosili.

W szafie inspektora równiutko poukładane „teczki” absolwentów, pobory i „wyprawka”, jak się tu żartobliwie określa zasiłek na zagospodarowanie, wypłacone już 1 września, brak sygnałów o jakichś niedopatrzeńcach w zakwaterowaniu młodych, nawet deklaracje o wstąpieniu do Związku wypełnione i złożone — wydaje się, iż wszystko w porządku. Gromadzkie rady narodowe nie „robią” nowym absolwentom żadnych trudności.

Z tą opinią wyjechaliśmy wraz z przedstawicielem Zarządu Okręgu i koleżanką z Zarządu Oddziału, odwiedzać nauczycieli. I tu właśnie okazja, aby powrócić do tej dziewczyny w różowym sweterku. Jest od dwóch tygodni nauczycielką w Żukach. Pracuje ich tu troje, ale niełatwe mają zadanie. Cała szkoła mieści się w dwu izbach, wynajętych w chłopskich chałupach. Nie ma światła elektrycznego. Nauka odbywa się w klasach łączonych. O nowoczesnych pomocach naukowych, ba, nawet o przyzwoitym, niezbędnym wyposażeniu — nie ma co mówić. Przy tym prawdziwy kłopot stanowi mieszkanie. Koleżanka Irena Ł. przyznaje się, iż w pierwszych dniach płakała.

— Nie jestem przyzwyczajona do takich warunków. Szczególnie przeszkadza mi brud, jaki panuje w całym domu. Jest tu tak strasznie dużo robactwa.

Pokój rzeczywiście sprawia przykre wrażenie. Byłe jak pobielone ściany są zakurzone, małe okienka nie wpuszczają światła, podłoga ze starych desek upstrzona dziurami. Zbyt bliskie sąsiedztwo chlewu i przejście przez niechlujnie utrzymaną kuchnię — dopełniają tego obrazu. Kontrastują z tym chociażby leżące na stole pisma: „Polityka”, „Kultura”, „Stolica”... czytane przez nauczycielkę prawdopodobnie przy mdłym świetle lampy naftowej.

Czy w tej wsi nie ma lepszych mieszkań? Są. Nawet niedaleko ich trzeba szukać. W sąsiednim domu jest wolny pokój, do którego od razu zaświecili się oczy Ireny. Ale cóż, kosztuje ponad

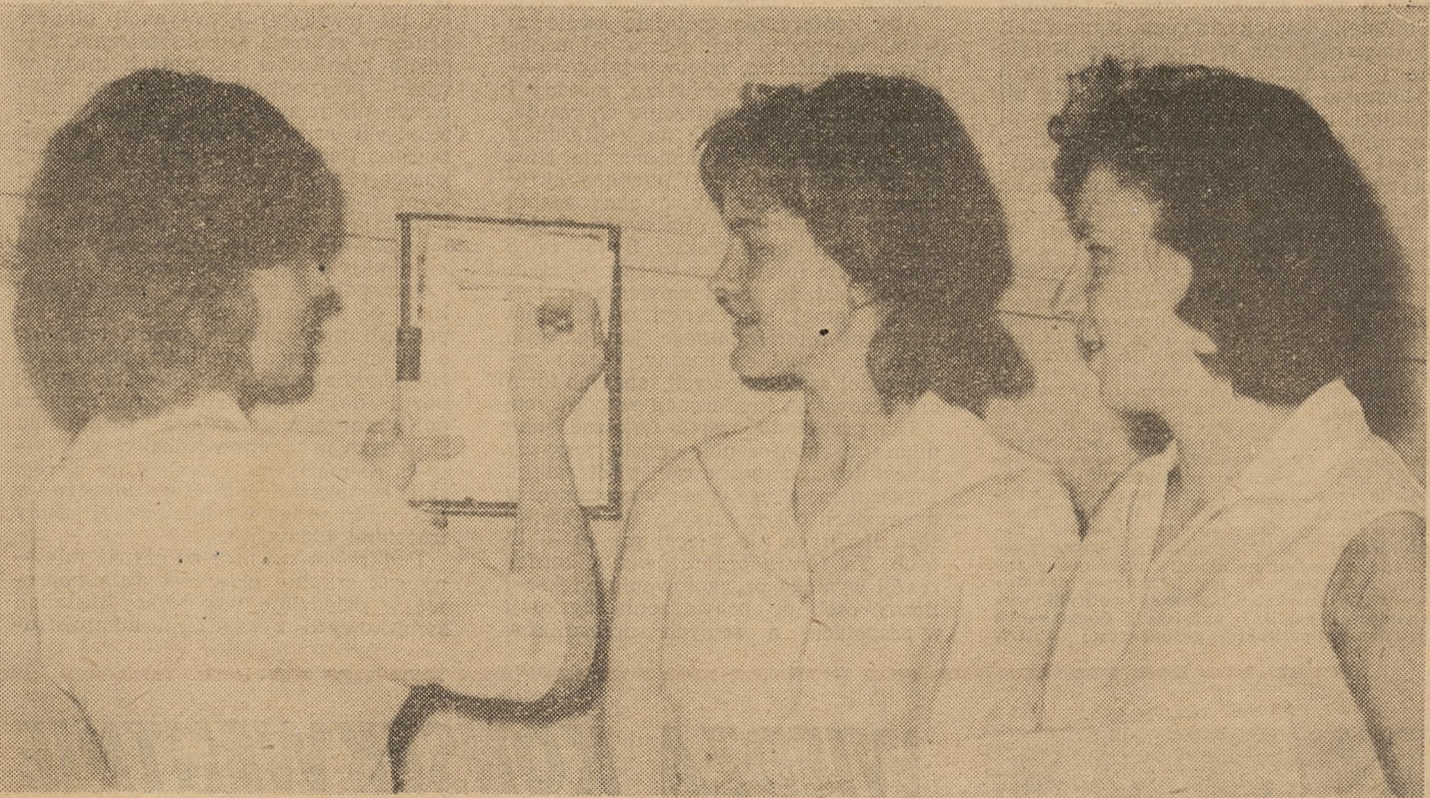
takiego rozwiązania może być choćby **Krasne.**

Do koleżanki L. zaprowadził nas kierownik szkoły. Jej mieszkanie przygotowane i czekające na lokatorkę już od sierpnia, ocenia się w porównaniu z innymi wolnymi mieszkaniami we wsi jako najlepsze. Nasza „wizja lokalna” potwierdziła tę opinię. Pokój, który zajmuje kol. L., spełnia wymagania stawiane nauczycielskiemu mieszkaniu.

Kol. L. ukończyła liceum w Łapach. W Krasnem jest nauczycielką języka polskiego i rosyjskiego, historii oraz wychowania obywatelskiego. Otrzymała wychowawstwo IV i V klasy, została opiekunką szkolnej drużyny harcerskiej. Właśnie w niedzielę mają się we wsi odbyć uroczystości, do których trwają już gorączkowe przygotowania.

nie wyremontowanego, brudnego, w którym w dodatku zdewastowany jest piec. A ten paradoksalny stan trwa nadal. Czy trzeba aż w prasie wskazywać GRN obowiązek odpowiedniego przygotowania mieszkania dla nauczyciela?

Na marginesie tej sprawy chciałybyśmy jeszcze zastanowić się, dlaczego tak częstym zjawiskiem jest bierna lub niechętna postawa władz gromadzkich przy załatwianiu najżywniejszych problemów nauczycieli. Nikt przecież bardziej bezpośrednio, jak właśnie gromadzkie rady, nie styka się z ciężką pracą nauczyciela. Szczególnie w tych miejscowościach, gdzie jeszcze szkoły nie są nowoczesne, gdzie gnieźdzą się w chłopskich chałupach. Ileż razy zda-



Fot. Cz. Górski

Młoda nauczycielka musi pokazać, co umie...

Majewo. Koleżanka Z. mówi nam, że zadowolona jest z warunków, jakie w tej miejscowości zastała. Pracuje w dużej, nowo wybudowanej szkole. Dom, w którym mieszka, niemal przylega do siatki ogrodzenia szkolnego. Pokój który zajmuje (GRN płaci za niego 150 zł jest dość mały, ale schludny i ciepły). Mankament stanowią drzwi, a właściwie — brak drzwi. Wejście do pokoju zasłania się kotarą.

— Nie przeszkadza mi to — mówi kol. Z. — tym bardziej że jakiś inny pokój, oczywiście z drzwiami, mogłabym dostać dużo dalej od szkoły.

A jednak, nastawa mi się myśl, że gdyby niewielkim, przecież kosztem, odpowiednie władze spowodowały wstawienie drzwi do tego mieszkania,

rze się, że z klasy do klasy nauczyciel musi przejść kilka kilometrów. Jest przecież tyle wsi położonych tak daleko od miasta, że wyprawa po książkę, gazety, pomoce naukowe czy po prostu — po żywność lub do lekarza sprawia prawdziwy kłopot.

Wielu nauczycieli wiejskich studiuje. Muszą się uczyć, muszą dojeżdżać na konsultacje, wykłady, egzaminy. Trzeba i powinno się im pomóc. Wygodne mieszkanie jest tu więc chyba sprawą niebagatelną i w ogromnym stopniu ułatwiającą życie. W gruncie rzeczy często niewiele potrzeba, aby je na wsi zapewnić... czasem tylko w porę dokonać remontu, czasem przestawić piec albo dorobić klucz — więcej zainteresowania i dobrej woli, a o ile mniej niepotrzebnych kłopotów.

Wspominam o tym także i dlatego, że od wielu lat, gdy piszemy o przyjmomo-

że nie usłyszałam od „świeżo upieczonych” nauczycieli narzekań, iż nie tak wyobrażali sobie pracę w swoim zawodzie, mimo iż wielu z nich znalazło się naprawdę w trudnych warunkach.

Nieco kłopotów mają jeszcze młodzi z organizowaniem sobie wolnego czasu. Jeśli w szkole jest telewizor lub we wsi klub — to jeszcze pół biedy. Na razie wprawdzie cały wolny czas pochłania im przygotowywanie się do lekcji i zarządzanie własnego gospodarstwa, ale potem? Myślę jednak, że ogniska pomogą im rozwiązać i ten problem. Bo jak wiem, dotychczasowe stosunki młodych adeptów zawodu nauczycielskiego z kierownictwem szkół i kolegami są bardzo serdeczne.

MARIA KRUK

(Dokończenie ze str. 1)

H. Podstawową kwestią w procesie samokształcenia będzie gruntowne przestudiowanie przez każdego nauczyciela wszystkich wydanych pozycji, zapoznanie się z szerszą literaturą pomocniczą, skonfrontowanie teorii z własną praktyką pedagogiczną. Niemniej, tak jak dotychczas, rejonowe konferencje w ramach tej problematyki mogą dobieść do dyskusji bardziej szczegółowe tematy odpowiadające konkretnym potrzebom danego środowiska.

Ruch samokształceniowy wśród nauczycieli może się rozwijać tylko wtedy, gdy odpowiednia literatura naukowa będzie dostępna dla szerokich kręgów nauczycieli.

Samokształcenie organizowane przez Związek oparte było na literaturze pedagogicznej, społeczno-politycznej, filozoficznej, psychologicznej znajdujących się w bibliotekach powiatowych i szkolnych. Praktyka jednak wykazywała, że zalecana do studiowania literatura nie zawsze była dostępna w odpowiednich ilościach. W tej sytuacji ZG ZNP i instancje związkowe organizowały różnego rodzaju materiały pomocnicze.

W ciągu kilku ostatnich lat poważną rolę w samokształceniu spełniała wkładka zamieszczana w „Głosie Nauczycielskim”. Materiały te odgrywały o tyle pozytywną rolę, że pozwalały każdemu nauczycielowi zapoznać się z podstawową problematyką konferencji rejonowej. Jako braki materiałów zamieszczonych w „Głosie Nauczycielskim” należy wymienić nie zawsze na odpowiednim poziomie, niedostatecznie metodycznie opracowane, słabo powiązane z zalecaną do samokształcenia literaturą.

W pracy samokształceniowej szczególnie pomocne były wskazówki metodyczne. Słuszne było przed wszystkim przewodniczącym rejonów konferencji, obserwując, że materiały drukowane były w czasopiśmie „Nauczyciel i Wychowanie”. Zasięg oddziaływania tego czasopisma był jednak ograniczony ze względu na zbyt niski nakład (8500 egzemplarzy). Trzeba zaznaczyć, że również wiele artykułów drukowanych w innych czasopiśmie, np. w „Wychowaniu”, ściśle wiązało się z problematyką samokształcenia związkowego. Niektóre okręgi i oddziały opracowały i kolportowały materiały we własnym zakresie. Wartość tych materiałów była różna.

W bieżącym roku szkolnym główną rolę w tym zakresie odegrać powinna Biblioteka Samokształcenia Nauczycieli wydawana przez Wydawnictwo „Książka i Wiedza” z inicjatywą Zarządu Głównego ZNP. Poszczególne tomy tej biblioteki są zgodne z podstawowymi zagadnieniami programu samokształcenia i stanowią wprowadzenie w podstawową problematykę tegorocznych tematów.

Biblioteka Samokształcenia ukazywać się będzie w nakładzie 75 000 egz. W zasadzie każdy nauczyciel będzie mógł otrzymać bezpłatnie do szkół i placówek oświatowych-wychowawczych przez oddziały powiatowe ZNP, proporcjonalnie do liczby zatrudnionych nauczycieli. Pewna część nakładu (ok. 5 000) udestynowana będzie w sprzedaży rynkowej.

Bibliotekę inaustruje praca J. Wiাত্রa „Ideologia i wychowanie”. Jako następne tomy ukazały się prace prof. dra E. Suchodolskiego „Podstawy socjalistycznej teorii wychowania”, „Podstawowe pojęcia marksistowskiej psychologii” pod redakcją prof. dra T. Tomaśa z „Książki i Wiedzy”, „Wzrostowe problemy polityki zarobkowej PRL”, w dalszej perspektywie wyjdą z druku publikacje poświęcone takim zagadnieniom, jak „Tradycje narodowe a wychowanie”, „Zasady polityki wyznawczej partii i państwa”, „Podstawowe problemy polityki gospodarczej PRL”,

„Główne tendencje polityczne współczesnego świata”, „Problemy cywilizacji technicznej a wychowanie” i inne.

Udosłoneżenie nauczycielom książek bezpośrednio podporządkowanej treści samokształcenia stanowi nowy element zwiększający konieczność opracowania zagadnień dotyczących metodyki samokształcenia związkowego. Problemem tym poświęcone będą wkładki w „Głosie Nauczycielskim”. Omówione w nich zostaną niektóre problemy merytoryczne, podawana będzie bibliografia i recenzje wydawnictw związanych z treścią pracy rejonowej.

Pogłębieniu problematyki samokształcenia poświęcone też będą materiały publikowane w czasopiśmie „Głosie Nauczycielskim”, a przede wszystkim w dwumiesięczniku „Nauczyciel i Wychowanie”. Duże znaczenie w dalszym ciągu ma przygotowanie materiałów pomocniczych przez poszczególne zarządy okręgowo. Należy jednak dążyć do znacznego podniesienia poziomu tych opracowań. Oczywiście, że zainteresowani tymi materiałami nauczycieli nie chętnie ograniczają do poszczególnych pozycji „Biblioteki Samokształcenia”. O efektywności samokształcenia w wysokim stopniu decyduwać będzie możliwość szerokiego korzystania przez nauczycieli w procesie samokształcenia z książek i opracowań naukowych.

O ROZSZERZENIE FORM SAMOKSZTAŁCENIA

W obecnych warunkach, kiedy książki stają się dostępne dla każdego nauczyciela, istnieje realna możliwość pogłębienia i rozszerzenia metod i form samokształcenia. Związek zawsze wysuwał postulat szeroko pojętej pracy indywidualnej i zespołowej w okresie między konferencjami. Sama bowiem konferencja organizowana trzy razy w roku nie rozwiązuje problemu samokształcenia. Może ona tylko stanowić dogodną platformę wymiany myśli, doświadczeń, konfrontacji poglądów na podstawie problemy oświaty i wychowania, różne kwestie z życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Stanowi też niezbędny element w organizacji samokształcenia indywidualnego i zespołowego: podziału zadań w celu przygotowania następnej konferencji.

Aby konferencja spełniała swoje zadanie, niezbędna jest dobra jej organizacja, właściwe, odpowiadające warunkom danego środowiska, metody i formy pracy. Doświadczenia wykazują, że dominującą metodą na konferencji powinna być metoda seminarjna. Niemniej decydując tutaj powinny określić warunki, w jakich dana zespół pracuje. Oczywiście, możliwości w doborze form są szerokie. Świadczy o tym bogate inicjatywy terenu. Faktem jednak jest, że zorganizowanie dyskusji na samej konferencji, nawiązanie kontaktu intelektualnego jest w dość licznych zespołach trudne. Warto zatem dążyć do szukania nowych, lepszych form organizacji konferencji rejonowych.

Dla przykładu warto wskazać jako udane te konferencje, gdzie wszyscy uczestnicy są zapoznani z referatem, zagadnieniem, a następnie uczestniczą w dyskusjach odbywających się w zespołach liczących nie więcej niż 10 - 15 osób. Ta forma organizacji konferencji wymaga przygotowania większej liczby osób do prowadzenia dyskusji w zespołach, a samych uczestników

zobowiązuje do staranniejzego przygotowania się do dyskusji. Po pracy w zespołach (kryteria doboru zespołów mogą być różne: typ szkoły, zainteresowania, wspólna praca przed konferencją itp.) odbywać się może dalsze wspólne zebranie poświęcone przyjęciu wniosków, omówieniu spraw związkowych, przygotowaniu do następnej konferencji itp.

Konferencja rejonowa stanowi bardzo istotny element samokształcenia, ale nie przesadza w zasadniczy sposób o jego efekty. Istnieje zatem konieczność poszukiwania i rozwijania innych, nowych form samokształcenia indywidualnego i zespołowego nauczycieli. Należy pozytywnie ocenić pracę w tych rejonach, gdzie rozpoczęcie prac samokształceniowych poprzedzone jest zebraniem ogniska związkowego, rady pedagogicznej, podstawowej organizacji partyjnej. Na zebraniach tych omawiane są szczegółowo sposoby przygotowania się do seminarium, podejmowane są inicjatywy przeprowadzania określonych prac i badań, zależnie od możliwości, jakimi dysponują nauczyciele i jakie następcza sam problem. Wydaje się, że szczególnie cenne są przedsięwzięcia które zmierzają do łączenia problematyki teoretycznej z konkretnymi sprawami szkoły, środowiska, zainteresowaniami nauczycieli. Nie ulega wątpliwości, że stopień indywidualnego zaangażowania nauczycieli w procesy samokształcenia przesądza o ich efektywności. W tym kierunku zmierzają powinny wysiłki naszych ogniw związkowych.

PRACA Z AKTYWEM

Całokształt prac związanych z organizacją i przebiegiem samokształcenia opiera się na aktywie społecznym. W tej sytuacji zrozumiałe jest, że instancje związkowe szczególnie dużo uwagi poświęcają przygotowaniu aktywu pedagogicznego, kierującego samokształceniem nauczycieli. W tym celu organizuje się co roku wakacyjne kursy dla kierowników wydziałów pedagogicznych, trzy razy w roku narady dla przewodniczących rejonów konferencyjnych oraz seminaria, spotkania różnych grup aktywu dla wymiany doświadczeń. Jako dobrą formę pracy z aktywem pedagogicznym należy odnotować organizowane w ubiegłym roku seminaria w okresie ferii zimowych. W seminariach tych uczestniczyło ponad cztery tysiące organizatorów samokształcenia.

Trzeźwi programowe różnych form doskonalenia aktywu zdermianowane są, rzecz jasna, potrzebami samokształcenia organizowanego przez Związek. Należy jednak zaznaczyć, że o ile zagadnieniem merytorycznym, programowym poświęca się w różnych formach doskonalenia stosunkowo dużo uwagi, o tyle teoria, metodyka, organizacja samokształcenia nie znajdują dostatecznego miejsca w programach szkolenia aktywu.

Zagadnienia te coraz bardziej absorbują nasze instancje związkowe. W planie pracy komisji Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli, pracującej w ramach Głównej Komisji Pedagogicznej przewiduje się opracowanie podstaw teoretycznych i metodyki samokształcenia ZNP.

Mówiąc o doskonaleniu aktywu pedagogicznego należy zwrócić uwagę o ogniwo związkowych na konieczność sprawnej organizacji różnych form szkolenia. Szerokiemu rozmachowi tej pracy nie zawsze towarzyszy dostateczna troska o sprawną organizację, przebieg kursów, narad i seminariów. Chodzi przecież nie tylko o to, żeby wyposażyć aktywu w odpowiednią zasób wiedzy i umiejętności, lecz także, żeby przez różne formy doskonalenia dawać przykłady „dobrej roboty” wśród nauczycieli.

Warto na zakończenie sformułować podstawowe problemy, które będą przedmiotem pracy w obecnym roku szkolnym w dziedzinie samokształcenia nauczycieli i które w sposób zasadniczy wpłyną na dalszy postęp w tej dziedzinie działalności związkowej.

Stanisław Krawcewicz

Warto na zakończenie sformułować podstawowe problemy, które będą przedmiotem pracy w obecnym roku szkolnym w dziedzinie samokształcenia nauczycieli i które w sposób zasadniczy wpłyną na dalszy postęp w tej dziedzinie działalności związkowej.

Stanisław Krawcewicz

Należy znacznie więcej uwagi i wysiłku przywiązywać do pomocy merytorycznej dla nauczycieli i aktywu w organizowaniu procesu samokształcenia. Sprawy te w zasadniczy sposób zmienia Biblioteka Samokształcenia Nauczycieli. Trzeba jednak dołożyć starań, aby książki trafiły na czas do nauczycieli.

Zachodzi też konieczność koncentrowania wysiłków na poprawie praktyki samokształcenia. Obok ciekawych inicjatyw w zakresie form i metod doskonalenia pracy samokształceniowej, występuje w naszej działalności dużo poczyniń nieporadnych, w małym stopniu angażujących nauczycieli. W tej sytuacji należy zapewnić częstsze i bardziej owocne kontakty przedstawicieli naszych instancji z aktywem terenowym, skupiając przy tym uwagę na środowiskach, w których występują większe trudności w tym zakresie. Szczególnie dużo uwagi należy poświęcić sprawom doskonalenia i pomocy dla aktywu pedagogicznego. Chodzi tu zarówno o szeroki wachlarz form i metod pracy z aktywem, jak też o doskonałe organizację tej pracy. Należy wykazywać więcej pomocy w formie odpowiednio przygotowanych materiałów (książki, wskazówki metodyczne, bibliografia itp.).

W obecnej sytuacji, istnieje konieczność skupienia uwagi na kwestiach związanych z opracowaniem podstaw teoretycznych i metodyki samokształcenia. Jest to sprawa niezmiernie pilna.

Samokształcenie związkowe należy dostrzegać w szerszej strukturze różnych form pomocy dla nauczyciela w doskonaleniu jego pracy. Obok samokształcenia organizowanego przez Związek, istnieje szkolenie prowadzone przez instancje partyjne, ośrodki metodyczne, ośrodki pedagogiczne, ośrodki kulturalne, organizacje społeczne i inne instytucje i organizacje podejmujące tego typu pracę. Zachodzi więc potrzeba dalszej koordynacji tej działalności i to zarówno w zakresie treści, jak też form.

Niezmiernie istotną rolę w doskonaleniu procesów samokształcenia ma współpraca naszego Związku z instytucjami naukowymi. Dotychczasowe doświadczenia ZG ZNP i okręgów wskazują, iż współpraca ta rozwija się powoli.

Ostatni okres przyniósł dalsze umocnienie roli samokształcenia organizowanego przez ZNP. Do niewątpliwych osiągnięć należy przede wszystkim przygotowanie edycji Biblioteki Samokształcenia. Zapoczątkowane zostały prace nad niedostatecznie uwzględnioną dotychczas sprawą metodyki samokształcenia związkowego. Rozszerzono formy pomocy i współpracy z aktywem pedagogicznym. Korzystnie rozwija się współpraca z instytucjami naukowymi, nadzorem pedagogicznym i organizacjami społecznymi. Na szczególne uznanie zasługuje wszechstronna pomoc i inspiracja instancji partyjnych w doskonaleniu samokształcenia oraz ofiarna praca szerokiego aktywu pedagogicznego, któremu przede wszystkim należy zwrócić uwagę. W Warszawie będą odbywać się poza konferencjami wspólne otwarte zebrania partyjno-związkowe, na których będzie się omawiać takie tematy, jak np. stosunki między państwem a kościołem. Z

Stanisław Krawcewicz

Stanisław Krawcewicz

W dniach 17-18 września bieżącego roku odbyła się w Warszawie narada kierowników wydziałów pedagogicznych i pracy społeczno-oświatowej zarządów okręgów ZNP. Wzięli w niej udział: przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR - H. ŚWIĄTNIŃSKI, wiceprezes ZG ZNP - M. RATAJ oraz sekretarz - ST. KRAWCEWICZ. Celem narady było omówienie stanu przygotowań do realizacji tegorocznego programu samokształcenia związkowego oraz planu pracy pedagogicznej i społeczno-oświatowej.

WPROWADZAJĄC do dyskusji nał pierwszym problemem - kol. Krawcewicz omówił zakres treści samokształcenia oraz ich zasadnicze walory. Ponadto zwrócił uwagę na takie zagadnienia, jak metody i formy pracy samokształceniowej, zadania instancji związkowych w organizowaniu procesu samokształcenia, praca z aktywem, zwłaszcza społecznym oraz współdziałanie z innymi organizacjami.

Zasadniczym zadaniem, jakie obecnie w zakresie działalności ideowo-pedagogicznej stawia sobie ZNP, jest - jak to podkreślił wiceprezes M. Raj - osiągnięcie lepszych wyników w

Z NARADY W ZG ZNP

pracy, pogłębienie tematyki. Dlatego w dyskusji starano się odpowiedzieć na podstawowe pytania, co zrobić, aby poprawić sprawność samokształcenia, aby podnieść je na wyższy poziom. Kolejdy z poszczególnych okręgów zdawali relacje ze stanu przygotowań na swoim terenie, informowali o podejmowanych inicjatywach.

Jak wynika z dyskusji - tematyka tegorocznego samokształcenia spotkała się z aprobatą w terenie. Niemal wszyscy dyskutanci podkreślali jednak konieczność dostosowywania treści naukowych do konkretnej praktyki szkolnej. Tylko wówczas szkolenie wzbudzi zainteresowanie i spełni swoje zadanie, jeżeli pomoże nauczycielowi w rozwiązywaniu szeregu problemów.

Z tego stwierdzenia wyciągnięto już wnioski w poszczególnych okręgach, i tak np. w województwie poznańskim przy temacie drugim - „Podstawowe pojęcia marksistowskiej psychologii” postawiono pytanie „jak psychologia pomaga rozwiązywać problemy współczesnego wychowania”. W stołcu przy temacie pierwszym - „Ideologia i wychowanie” wprowadzono zwracając uwagę na przelanizowanie problemów wychowawczych dzieci i młodzieży w środowisku wielokulturowym i wieloetniczności rodziny. W Bielskocekiem zdecydowano temat pierwszy rozbić na cztery podtematy i omawiać je w szerszym powiązaniu z konkretną praktyką szkół.

Wiele ciekawych sugestii padło, jeśli chodzi o tzw. uzupełniającą problematykę konferencji rejonowych. Np. w okręgu poznańskim postanowiono tak ustawić pracę samokształceniową, by móc ją wykorzystywać między innymi do swego rodzaju mecenatu ZNP nad nowatorstwem pedagogicznym. Właśnie pod tym kątem będą dotychczasowe tematy dodatkowe. W Warszawie będą odbywać się poza konferencjami wspólne otwarte zebrania partyjno-związkowe, na których będzie się omawiać takie tematy, jak np. stosunki między państwem a kościołem. Z

Stanisław Krawcewicz

Stanisław Krawcewicz

zających rejonów, zaś na seminariach zimo-określach (np. w Lubelskim) opracowuje się specjalne biuletyny zawierające wskazówki organizacyjno-metodyczne oraz tezy i wykaz literatury na cały rok.

Wszyscy kolejdy podkreślali bardzo korzystny klimat, jaki wytworzył się w terenie wokół samokształcenia związkowego. Coraz bardziej zaczyna być doceniane znaczenie tego działania. Zwłaszcza pomysłnie układa się współpraca z instancjami partyjnymi. W wielu przypadkach (np. w niektórych powiatach województwa bydgoskiego, w Łodzi, w województwie łódzkim, w Lubelskim, Warszawie i województwie warszawskim czy opolskim) współdziałanie to jest bardzo daleko posunięte, organizowane są wspólne zebrania i wspólne szkolenie. Przedstawiciele instancji partyjnych biorą udział w seminariach związkowych i z kolei nasi kolejdy uczestniczą w szkoleniu partyjnym. W Poznańskim już drugi rok powiatowe ośrodki propagandy partyjnej pomagają w zapoatrzeniu w literaturę do samokształcenia. W Zielonogórskim KW organizuje narady z członkami partii dla omówienia spraw szkoleniowych. W Łodzi wydaje się wspólnie z komitetem partii biuletyny. Nagrywane są też na taśmy ciekawe odczyty, wspólnie przygotowuje się literaturę (np. w okręgu Łódź-miasto)

Podane tutaj fakty współdziałania z instancjami partyjnymi - można by mnożyć. Jest ich bowiem znacznie więcej. Chodziło jednak tylko o zasygnalizowanie tego korzystnego zjawiska świadczącego, iż instancje związkowe potrafiły zdobyć dla swego działania wielu sojuszników. Coraz lepiej również układa się współpraca z administracją szkolną. Ośrodkami metodycznymi i bibliotekami pedagogicznymi oraz wielu innymi instytucjami.

Mówiąc o tym korzystnym klimacie - dyskutanci zwracali uwagę także na trudności. Część z nich ma swoje źródło w ciężkich warunkach życia i pracy samych nauczycieli, inne wynikają z faktu, iż często przedłożonym różnymi obowiązkami. Podkreślano jako pozytywny fakt przygotowanie specjalnej książki do samokształcenia, jednocześnie jednak zwracano uwagę na niebezpieczeństwo ograniczania się do tej jednej tylko pozycji.

Podsumowując dyskusję, kol. Krawcewicz podkreślił z uznaniem dużą skrupulatność w przygotowywaniu się do tegorocznego samokształcenia. Szczególnie cenna jest inicjatywa poszczególnych okręgów w rozwiązywaniu szeregu problemów. Aby ułatwić dalszą wymianę doświadczeń planuje się organizowanie tzw. przykładowych konferencji rejonowych, których dorobek popularyzowany będzie na łamach prasy związkowej.

Drugi dzień narady poświęcono omówieniu planu pracy społeczno-oświatowej i pedagogicznej na bieżący rok szkolny.

Działalność społeczno-oświatowa Związku została jako podkreślił, omawiając to zagadnienie, kol. M. Pulo - w ostatnich latach pod względem treści jak i formy. Świadczy o tym dla przykładu, rozrządowa klubów, dorobków nauczyciela, świetlic, coraz szerokie kontakty z teatrem, muzeami i innymi placówkami kulturalnymi. Jednym z zadań jest (Dokończenie na str. 9)

Stanisław Lewicki

Biblioteka Samokształcenia
JERZY J. WIATR
Ideologia i wychowanie
Można niewątpliwie zarzykować twierdzenie, iż rozszerzenie horyzontów myślowych, wzbogacenie zasobu

WIEDZA KONSEKWENTNIE POGŁĘBIONA

wiadomości, jest w środowisku nauczycielskim pasją niejako usankcjonowaną. Tym cennym dążeniem odpowiada w pełni nowe wydawnictwo przedsięwzięcie Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza”. Chodzi tu mianowicie o „Bibliotekę Samokształcenia Nauczycieli” - jej pierwszą pozycją* jest opublikowana właśnie książka Jerzego J. Wiাত্রa pt. „IDEOLOGIA I WYCHOWANIE”.

Problemy ideologiczne znajdują się bez wątpienia w samym centrum teorii i praktyki pedagogicznej. Nic zatem dziwnego, że program samokształcenia związkowego na rok szkolny 1965/66 na pierwszym miejscu postawił temat opracowania teraz przez doc. Wiাত্রa. Jego książka jest bardzo komunikatywnym wprowadzeniem w złożone i trudne zagadnienia społeczne, uwarunkowanie ideologii, etyki i moralności. Autor koncentruje się zwłaszcza na sprawach rzeczywistej funkcji ideologii w mechanizmie życia współczesnego.

Analiza podstaw i zachowań społecznych młodzieży jest ważkim fragmentem tego nurtu rozważań. Zasadniczym potrzebom pracy samokształceniowej odpowiada przeprowadzony tutaj rozbiór pojęć i definicji określających genezę, strukturę i rolę społecznych różnych kierunków ideologicznych i doktrynalnych.

Ideologia socjalizmu reprezentująca historycznie ukształtowany klasowy punkt widzenia proletariatu spełnia jednocześnie w sposób najbardziej zdecydowany postulat twórczego rozkwitu różnych kręgów ludzkiej zbiorowości. Wyzwolenie ogromnego potencjału sił społecznych możliwe jest przecież tylko w ustroju gwarantującym sprawiedliwy podział dóbr. Tu wchodzimy już w sferę wzajemnych zależności pomiędzy ideologią, polityką i ekonomią. Doniosłym tym kwestiom poświęcił też autor jeden z szkiców składających się na recenzowany tom. Ta pobieżna prezentacja treści zawartych w książce niech posłuży jako wstęp do głębszej refleksji nad ideolo-

gii i wychowaniem. Ze swego bogatego dorobku naukowego autor wyselekcjonował te rozprawy i artykuły, które najpełniej oddają ideę swoistej „inżynierii społecznej”.

Wydaje mi się, że dla celów samokształceniowych nauczycieli wyjątkowo przydatny będzie rozdział traktujący o stosunku ideologii do moralności. Próby lansowania fideistycznego kanonu etycznego nie należą jeszcze do przeszłości. Toteż zaakcentowanie tych momentów ideologii marksistowskiej, w których najwyraźniej ujawnia się prymat pryncypialnych wartości moralnych, jest ze wszech miar wskazane.

Epokowe dzieła klasyków materializmu dialektycznego są w naszych czasach żywym źródłem inspiracji. Trzeba jednak właściwie pojmować intencje przywódców rewolucji. Słownictwo niedawno w pismach światłowego proletariatu doszukiwano się jakże im obcych treści, sprzecznych z ideami humanizmu i z prometejską wykładnią historiozofii. Szlachetnie do-

rabano komentarze do wspaniałych założeń marksistowsko-leninowskiej strategii, eksponującej przecież zawsze kwestie losów człowieka, pojętego jako najwyższa, ostateczna miara wartości i oceny procesów historycznych.

Omawiany tu tom ma jasno sprecyzowane zadania: powinien służyć pomocą w prowadzeniu samokształcenia kadr nauczycielskich. Spodziewano się więc powszechnie, iż książka doc. Wiাত্রa przekaze po prostu sumę wiadomości o ideologicznych aspektach współczesności. Tymczasem - zamiar autorski przyniósł efekty dodatkowe, chyba najważniejsze. Otóż w „Ideologii i wychowaniu” odnajdziemy nowe motywy odkrywcze, otwierające nowe możliwości dla filozoficznych poszukiwań. Zarysowana tu tematyka światłowa i wychowawcza pomoże w stworzeniu racjonalistycznej wizji społeczeństwa.

„Ideologia...” zawiera w sobie zespół wyobrażeń o świecie oraz ocen wartościujących, które łącznie stanowią intelektualną, duchową podstawę zbiorowego działania grup społecznych. Ideologia nie jest więc prostym obrazem świata, stosunków społecznych, lecz obrazem, w którym zawarta jest ocena tego świata, obrazem przez to ocenę

ukształtowanym. Poznanie i wartościowanie spłatają się w każdej ideologii w pewną całość jak w dwie strony tego samego procesu: procesu ideologicznej oceny stosunków społecznych, albo... ideologicznej orientacji historycznego działania”.

Krystalizowanie postaw zaangażowanych w środowiskach młodzieżowych nie jest sielanką. Autor pragnie tu przedstawić pokłosie dotychczasowych sondaży na ten temat. Rzecz ciekawą byłoby skonfrontowanie opinii wybitnego socjologa z poglądami ekipy nauczycielskiej, którą codzienna praca zawodowa w szkole predestynuje do zabierania tutaj głosu. Narzekania na brak emocjonalnego zdermianowanego stosunku do ojczyzny, widoczny u sporęj części młodego pokolenia, nie są wcale żalonymi jerejami. Tak dzieje się w istocie. Niemniej jednak gros młodzieży kojarzy sentyment do kraju ze zrozumieniem realnej sytuacji naszego państwa. Co prawda Jerzy Wiাত্রa sądzi, że dla pokolenia dojrzałego już w systemie socjalistycznym wszystkie dezadyraty ludzi starszych wiekier, niosące się do minimum, choćby uczestnictwa ino-

dzimie w troskach okresu ekonomicznej rekonstrukcji - są niemalże swoistym nadużywaniem prerogatyw.

MARIAŻ ZAKŁADÓW PRACY ZE SZKOŁAMI

Formy i metody współdziałania zakładów opiekuńczych ze szkołami, rola zakładu pracy w wychowaniu młodzieży, współpraca komitetów opiekuńczych z komitetami rodzicielskimi — oto zagadnienia, którymi zajmowano się na trzydniowym seminarium w Sulejówku k. Warszawy, które odbyło się w dniach 9—11 września bieżącego roku.

W seminarium tym udział wzięli przedstawiciele zarządów głównych związków zawodowych, instruktorzy oświatowej WKZZ, przewodniczący wojewódzkich komisji do spraw opieki zakładów pracy nad szkołami, przedstawiciele zakładów pracy oraz przedstawiciele kuratoriów szkolnych i zarządów okręgowych ZNP. Z ramienia CRZZ uczestniczył w tym seminarium kierownik Wydziału Oświaty i Upowszechniania Kultury — Stanisław Orłowski, zaś z ramienia Ministerstwa Oświaty — wiceminister Ferdynand Herok.

Przewodniczący Centralnej Komisji Koordynacyjnej do spraw Opieki Zakładów Pracy nad Szkołami, wiceprezes ZG ZNP — Marian Rataj, witając uczestników podkreślił, iż szczególne znaczenie tego seminarium polega na tym, że jest to pierwsze spotkanie krajowego aktywu związkowego, zajmującego się na co dzień współdziałaniem ze szkołami, po wydaniu przez Prezydium i Komitet Wykonawczy CRZZ oraz ZG ZNP wytycznych w sprawie rozwijania społecznego frontu pomocy dla szkoły w wychowaniu młodego pokolenia.

Jak wiadomo*) wytyczne te wychodzą daleko poza dotychczasową praktykę, podkreślając szczególnie silnie rolę i zadania zakładów pracy w kształtowaniu postaw ideowych i społeczno-moralnych młodzieży oraz realizacji reformy szkolnej.

Istnieje zatem obecnie pilna potrzeba i konieczność przełożenia ogólnych wytycznych na język konkretnej praktyki, konkretnych planów, form i metod pracy. Temu właśnie celowi miało służyć między innymi seminarium w Sulejówku, skupiające zarówno przed-

stawiciele związków zawodowych i zakładów pracy, jak władz oświatowych i nauczycielstwa.

Nie więc dziwnego, że uczestnicy seminarium wysłuchali z dużym zainteresowaniem wystąpienia przedstawicieli zakładów opiekuńczych, chlubiących się poważnym dorobkiem w tej dziedzinie.

Szczególnie bogatymi doświadczeniami, najbarziej różnorodnymi, zasługującymi w pełni na szersze upowszechnienie formami pracy podzieliło się w Sulejówku Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych. Tak np. zakład ten roczny plan współdziałania ze szkołą opracowuje przy współudziale całej załogi oraz rady pedagogicznej i komitetu rodzicielskiego szkoły podopiecznej. Plan ten jest zatem zharmonizowany z planem dydaktyczno-wychowawczym szkoły oraz planem komitetu rodzicielskiego.

Poznańskie Przedsiębiorstwo, chcąc pozyskać całą załogę do aktywnego uczestniczenia w opiece nad „swoją” szkołą — zapoznało ją z podstawowymi założeniami reformy szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego oraz organizowało częste spotkania załogi z radą pedagogiczną i uczniami. Dzięki takiej praktyce udało się komitetowi opiekuńczemu pozyskać do współdziałania ze szkołą niemalże wszystkie koła i organizacje działające na terenie zakładu: NOT, Klub Racjonalizacji, Koło PTTK, radę zakładową, komisję socjalną i inne.

Na szczególne podkreślenie zasługuje zwłaszcza aktywny udział zakładu w zwalczaniu drugoroczności; przedstawiciele komitetu opiekuńczego uczestniczą tu mianowicie — wespół z radą pedagogiczną i komitetem rodzicielskim — w poszczególnych analizach wyników nauczania. Na co dzień jednak walczą z dwójkami uczniowskimi zakładowe Brygady Pracy Socjalistycznej, sprawujące opiekę nad poszczególnymi klasami. Jeśli uczniowie najstarsi poprawią, przy pomocy swych lepszych kolegów, oceny niedostateczne — Brygady Pracy organizują dla całej klasy wycieczkę, teatr, kino lub inną imprezę.

Poznańskie Przedsiębiorstwo organizuje ponadto dla młodzieży swej szkoły kółka techniczne, spotkania z racjonalizatorami, rozgrywki sportowe wycieczki do różnego typu zakładów pracy.

Ciekawą formę pracy praktykuje już od dawna komitet opiekuńczy kopalni „Wałbrzych”. W każdą niedzielę organizuje on dla dzieci ze szkół podopiecznych „poranek imprez”, na program którego składają się filmy, „zgaduj-zgadule”, zajęcia plastyczne lub też inne, równie atrakcyjne zajęcia.

Warto tu także wymienić Sekcję Pracy Pozakolejowej przy Miejskiej Komisji Koordynacyjnej do spraw Opieki Zakładów Pracy nad Szkołami w Radomiu, która zajmuje się między innymi kontrolowaniem internatów i stacji uczniowskich oraz badaniem warunków młodzieży dojeżdżającej.

Zaprezentowanie najbogatszych doświadczeń oraz szczególnie cennych, z punktu widzenia pedagogicznego, form pracy na seminarium aktywno zajmującego się współdziałaniem ze szkołami było bardzo pożyteczne.

Oczywiście, nie znalazłoby w Sulejówku niezawodnych recept na rozwiązywanie wszystkich problemów. Każde środowisko, każda szkoła wymaga przecież innych, specyficznych i chyba niepowtarzalnych form i metod pracy. Jednak zapoznanie się z interesującym dorobkiem zakładów mających już bogate doświadczenia w zakresie współdziałania ze szkołą w pracy wychowawczej, uczestniczenie w dyskusji, w której poddano wszechstronnej analizie cały dorobek społecznego ruchu opieki nad szkołami — zmobilizuje z pewnością komitety opiekuńcze do własnych poszukiwań oraz ułatwi im wybór takich form pracy, które będą najbardziej właściwe i skuteczne w ich konkretnych warunkach, poprzez które będą mogli jak najlepiej realizować wytyczne z 13 kwietnia 1965 roku.

Na program spotkania w Sulejówku składały się nie tylko seminaria i dyskusje. Uczestnicy wysłuchali tu także prelekcji przedstawicieli nauk pedagogicznych oraz kierownictwa resortu oświaty.

Na spotkaniu w Sulejówku zwracano również uwagę na potrzebę i konieczność dalszego zacieśniania i pogłębiania współpracy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych z zakładami pracy i całym ruchem zawodowym. Bo przecież pomyślny rozwój społecznego frontu pomocy szkole w wychowaniu młodego pokolenia wymaga także aktywnego uczestniczenia władz oświatowych, kierownictwa szkół oraz wszystkich nauczycieli i wychowawców. Szczególną rolę do spełnienia ma tutaj Związek Nauczycielstwa Polskiego.

W swym wystąpieniu wiceprezes Marian Rataj poświęcił szczególnie dużo miejsca właśnie zadaniom ZNP w kształtowaniu społecznego frontu wychowawczego. Zadania te polegają przede wszystkim — zgodnie z wytycznymi Prezydium i Komitetu Wykonawczego CRZZ oraz ZG ZNP — na popularyzacji wśród społeczeństwa problemów oświatowych i wychowawczych oraz na włączeniu organizacji społecznych ruchu zawodowego i zakładów opiekuńczych do współpracy ze szkołą w realizacji jej różnorodnych zadań.

Przedmiotem szczególnej troski ze strony ZNP powinien być problem jednolitego oddziaływania wychowawczego szkoły, rodziców i całego społeczeństwa na młodzież. Chodzi tu zarówno o zgodność ideowo-polityczną, światopoglądową i moralną, jak i o zgodność pedagogiczną. Dlatego też Związek nasz powinien poświęcać dużo miejsca i czasu na pedagogizację rodziców oraz pedagogizację pracowników zakładów opiekuńczych.

Na zakończenie trzeba stwierdzić, że spotkanie w Sulejówku było bardzo konstruktywne. Wartość jego polega przede wszystkim na tym, że pomoże ono aktywnośći związkowemu, w tym również i aktywnośći ZNP oraz zakładom opiekuńczym, realizować nowe zadania, jakie stawiają przed nimi kwietniowe wytyczne CRZZ i ZG ZNP.

H. W.

*) Pisał o nich wiceprezes Marian Rataj w 21 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 4 lipca 1965 r.

z mojego obserwatorium

W przedziale pociągu Warszawa — Hoek van Holland miałem pierwszą próbkę tej młodzieży. Dwóch młodych Holendrów, jedna Francuzka i jedna Angielka. Holendrzy byli studentami politechniki w Delft, Francuzka studiowała historię sztuki w Paryżu, Angielka — germanistykę w Londynie. Nie była to więc próba masowa, bo studencka. Nie była również typowa, bo cała czwórka wracała (każde oddzielnie) z Moskwy, wiedząc o drodze do Polski i NRD. Byli więc to młodzi ludzie, których pociąg „czerwony Wschód”, którzy pragną go zobaczyć na własne oczy. Nie byli komunistami, chcieli tylko wiedzieć, jak to jest „naprawdę” na Wschodzie. Sądząc z tych rozmów w pociągu, zobaczyli niemało i... naprawdę umieli patrzeć. Wzięli moc wspomnień, moc adresów przyjaciół w zwiedzanych krajach i moc zrewidowanych poglądów.

Kiedy na granicy holenderskiej strażnik graniczny w bajecznie kolorowym, operetkowym, kapiącym od srebra mundurze, zaczął starannie spisywać z paszportów obu studentów wize do krajów komunistycznych, obaj studenci zaczęli głośno z niego kpić (po angielsku!): „To naprawdę straszne podejrzenie, że ktoś wraca z Moskwy. Niech pan zapisze nasze nazwiska, bo my jesteśmy zatrudnieni bakcylem komunizmu... Jesteśmy politycznie podejrzani itd.”. W głosie ich brzmiała zarówno duma z odbytej podróży, jak i poczucie własnej wyższości nad podejrzliwym policjantem. Było to bardzo sympatyczne zachowanie, pełne buntu przeciw stereotypom i z góry powziętym sądom o politycznych przeciwnikach.

Ten bunt jest zresztą wyraźny nie tylko w tej postaci. Oto w kłapie jednego z Holendrów dostrzegłem mały, czerwony znaczek z wizerunkiem jakiejś pary i wrytymi imionami: Brent — Beatrice. Nie wprowadzony w tajemnicę królewskiego dworu Holandii, nie wiedziałem, co znacza te imiona. Młody Holender uśmiechnął się na moje pytanie i opowiedział nader pouczającą historię. Beatrice jest księżniczką krwi i popełniła straszny skandal, wychodząc za mąż za Niemca, któ-

Moje dzisiejsze obserwatorium ulokowałem w całkiem niezwykłym miejscu, bo... w mieście Norwich, stolicy hrabstwa Norfolk, w Wielkiej Brytanii. Znajdując się od tygodnia w tej odmiennej scenarii, szukam tutaj tych samych problemów, którymi pasjonuję się w Polsce. A więc młodzież, a więc wychowanie, a więc szkoła i nauczyciele. Za wcześniej jeszcze na jakiegokolwiek, choćby wstępne, syntezy i uogólnienia, zbieranie obserwacji i wrażeń dopiero się rozpoczął, a i otwiera jeszcze dobry miesiąc, stąd w tym pierwszym artykule tylko garść migawek i spostrzeżeń o młodzieży zachodnioeuropejskiej, tej, którą spotykałem w pociągu i na statku, na ulicy i w kawiarniach.

zbuntowani i rozwydrzeni

(Korespondencja własna z Wielkiej Brytanii)

ry nie jest Holendrem i nie jest arystokratą. W Holandii zawrzało: po pierwsze — Niemiec, po drugie — mieszczanin został mężem księżniczki krwi! To wystarczyło, aby znaczna część młodzieży uznała tę parę... za swoją własną. Oni się też zbuntowali, oni też złamali konwenanse, a więc są „nasi”, są „bohaterami”. Zupełnie inaczej zabrzmiały dla mnie, a inaczej dla młodych, słowa o tym, że mąż księżniczki należał do Hitlerjunge.

„Czy to jego wina?” — usłyszałem w odpowiedzi wraz z charakterystycznym wzruszeniem ramion.

„Miał wtedy 12 czy 15 lat i nie mógł nie należeć”.

Wierzący zawsze potrafią obronić honor swoich świętych, więc nie przeciągałem tej dyskusji. Pomyślałem jedynie, że zarówno podróz do Moskwy i Warszawy, jak i noszenie znaczka z dość dwuznacznymi „bohaterami” ma dla tych młodych ludzi głównie wartość manifestacji, protestu przeciw rutynowemu, schematycznemu sądom swego zamożnego, ale do nudności uporzędkowanego społeczeństwa. Ich strój również musiał razić oko każdego szanującego się mieszczanina. Byli ubrani w obszarpane dżinsy, w wygniecione koszule, i to zarówno chłopcy jak i dziewczęta, co nie przeszkadzało, że jednocześnie byli bardzo mili i kulturalni.

Na statku „Koenigin Wilhelmine”, który wiozł mnie z Hoek van Holland do Portu w Harwich, zobaczyłem pierwszych angielskich beatlesów. Podróż ta nie powiedziała mi niczego o ich zachowaniu, ponieważ przez 6 godzin byli zajęci bieganiem do ubikacji, gdyż pogoda była sztormowa, a Morze Północne nigdy prawie nie jest spokojne. Mogłem za to przyjrzeć się ich wyglądom. Powiem krótko: widok koszmarny! To już nie „plerezy” i „mandoliny” sprzed lat 15, ale całkowite, kompletne damskie koafiuery, tlenione i w lokach spadające na ramiona, filuterne grzywki i kosmyki na czole, uszmińkowane usta. Brrr! Wstręt ogarnia na sam ich widok. Pantofle obowiązkowo na 6—8 cm wysokim obcasie, zupełnie damskie bluzeczki i sweterki, a ponieważ moc dzwiczczą nosi tutaj spodnie, nastąpiło wśród nastolatków zupełne pomieszanie płci.

Kiedy już teraz tutaj w Norwich widzę wieczorem całujące się parki wyrostków, nigdy nie wiem, które z tych dwojga jest dziewczyną, a które chłopcem i... czy w ogóle jest tam jakiś chłopiec. Nie daj Boże nam takiej mody młodzieżowej w Polsce, piszę te słowa poważnie, choć nigdy nie byłem na tym tle dogmatykiem. Moda beatlesów, to już nie tylko problem mody, ale chyba też i problem patologii, i to psychoseksualnej. Te jeszcze nieliczne egzemplarze beatlesów rodzimego cho-

wu, jakie widziałem w Warszawie, to w porównaniu z tutejszymi, niewinne domowe koty, przy rozjuszonych tygrysach.

★

Pierwszego beatlesa w akcji zobaczyłem dosłownie na progu Anglii, w biurze paszportowym portu Harwich. Stałem właśnie w kolejce z paszportem w garści, gdy wszedł pewnym krokiem na salę i próbował przejść kołowrót, przy którym urzędował masywny policjant, typowy angielski Bobby w czarnym kasku. Na zwróconą sobie uwagę, odwracając się niegrzecznie i usiłował przejść „na chama”. Kiedy policjant przytrzymał go za ramię, szarpnął się do bitki. Dalej wszystko potoczyło się błyskawicznie; jak spod ziemi wyrósł drugi policjant, pomógł koleźce i wojowniczy kogut z damską fryzurą zniknął za drzwiami jakiegoś pokoju.

Po chwili zza tych drzwi rozległ się nieludzki wrzask, jakby zarzynanego barana. Nie wiem, co to było, czy policjanci sprawili mu błyskawiczne lanie, czy też beatles wrzeszczał demonstracyjnie, wiedząc że za drzwiami stoi kilkuset cudzoziemców. Policjanci, którzy wyszli po chwili z pokoju, mieli olimpijskie miny i opanowane, powolne ruchy, choć za plecami ich rozlegał się wciąż wrzask godny tuzinów wściekłych pawianów.

Bo trzeba wam wiedzieć, że beatles wrzeszczał notorycznie. Dzięki wrzaskowi na ulicznych, wrzask bez powodu w piwiarni, to jeden ze składników programu grania na nerwach dorosłemu społeczeństwu, podobnie jak idiotyczne fryzury i buty na wysokich obcasach. Podobnie, jak demonstracyjne obcałowywanie się i „podmacywanie” na najbardziej ruchliwych i najlepiej oświetlonych miejscach miasta. Przerażająco niski jest wiek tych „flirtujących” publicznie mlókosci, sądząc z dziecinnych twarzy nie mają więcej niż 13—14 lat. Są to naprawdę jeszcze dzieci zachowujące się z wyuzdaniem bohaterów półświatka ze zmirowanych brukowych filmów.

Co na to starsi? Czy się na to godzą? Jak usiłują przeciwdziałać pladze beatlesowskiego chuligaństwa? O tym napiszę w następnej korespondencji.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

WIZYTA Józefa Cyrankiewicza we Francji, była jednym z najważniejszych wydarzeń politycznych Europy minionego tygodnia. Dała temu wyraz bez mała cała prasa europejska. To nadanie wyjątkowego znaczenia wizycie naszego premiera we Francji wpłynęło kilka powodów wynikających zarówno z coraz jaśniej zarysowującej się nowej pozycji Francji w Europie i świecie, jak i naszego miejsca wśród państw obozu socjalistycznego.

Wiele jest zagadnień polityki światowej, w których poglądy prezydenta de Gaulle'a i nasze różnią się w sposób istotny. Nikt tego nie ukrywa.

Ale są problemy, w których nastąpiło znaczne zbliżenie poglądów, a są punkty styczne. I one właśnie są najważniejsze. Że wymienię przykładowo — krytykę przez gen. de Gaulle'a polityki USA w Wietnamie, jego stanowczą opozycję wobec prób USA i W. Brytanii utworzenia Wielotronnych Sił Nuklearnych, jego pogląd o nienaruszalności granic w Europie.

Francja w ostatnim czasie dała wiele dowodów troski o zachowanie pokoju światowego, o zmniejszenie napięcia międzynarodowego, o bezpieczeństwo Europy.

A przecież to nasi politycy są autorami planów zapewnienia Europy bezpieczeństwa — mam na myśli plan Rapackiego i Gomułki.

O tym właśnie myślał „France Solr” (7.9.) pisząc: „Polityka zagraniczna obu krajów jest w dużej części zbieżna, przy uwzględnieniu, że należą one do odmiennych obrotów. Paryż — jedyny na Zachodzie — uznaje granicę na Odrze i Nysie, jako granicę niemiecko-polską i tak samo jak Warszawa niepokoi się atomowymi rewindykacjami niemieckimi”.

Nic dziwnego, że cała prasa francu-

ska przez cały okres trwania wizyty szczególnie informowała francuskich czytelników o jej przebiegu, notując dosłownie każdy punkt programu.

Wizyta premiera Cyrankiewicza wywołała natomiast w NRF wielce charakterystyczną reakcję. Nastąpiło tam bez mała trzęsienie ziemi. Prasa i politycy zachodniemieccy dwoili się i troili, by pomniejszać znaczenie wi-

zyty oraz zapewniać o nienaruszalności przyjaźni francusko-niemieckiej i wspólnocie interesów Francji i NRF, a równocześnie apelowali do Francji o pamięć na traktat niemiecki, grozili i pouczali Francję, co jej wolno, a czego nie, odpowiednio i celowo fałszywie interpretując aktualną politykę Francji.

Oto kilka z niezliczonych jakże charakterystycznych głosów:

Tyg. „Die Zeit” — 5.9.:

„Bonn będzie się nieco obawiał z powodu wschodnio-zachodniego zbratania w Paryżu i gorących przemówień, które przy takiej sposobności są niuniknione. Bonn powinien jednak wziąć pod uwagę, że w polityce wschodniej nasze interesy bieżą równolegle z interesami generała. Jeśli mianowicie jego grand design ma kiedykolwiek zostać zrealizowany, tzn. jeśli obydwa bloki rozwiążą się, stanowiąc tylko swe części składowe i jeśli te części połączą się znów w dobrze znane pojęcia, takie jak Europa, Azja, Ameryka — to musiałoby przybliżyć się zjednoczenie Europy i tym samym zjednoczenie Niemiec”.

11.9. „W związku z rozmowami prezydenta de Gaulle'a z premierem Cyrankiewiczem, przewodniczącym FDP, dr Erich Mendelsohn w Bonn, że trzeba z całym na-

ciśkiem przestrzec rząd francuski, aby nie naruszał swych obowiązków wynikających z układu niemieckiego.

Z naciskiem trzeba przypomnieć rządowi francuskiemu, że układ niemiecki pozwala mu nie tylko na wykorzystanie okresowych, pozostających z okresu okupacji praw, ale, że rząd francuski w układzie niemieckim zobowiązał się także uczynić problem niemiecki, łącznie z problemem granic niemieckich — istotnym celem wspólnej polityki”.

16.9. Przewodniczący „Związku Wypędzonych Niemców”, Jaksch i przewodniczący „Zjednoczonych Ziomkostw Niemiec Środkowych”, podsekretarz stanu Wegner złożyli wspólne oświadczenie następującej treści:

„Swoją wizytą w Paryżu komunistyczny premier Polski próbował, na zlecenie Moskwy, wbić klin pomiędzy Niemcy a Francję. Miliony wypędzonych Niemców i miliony uciekinierów widzą w tym poważne niebezpieczeństwo dla przyszłości Europy. Jesteśmy przyjaciółmi Francji. Francja nie uczestniczyła w decyzjach z Jajty i Poczdamu, decyzjach, które wydały narody Europy wschodniej na pastwę radzieckiego komunizmu i umożliwiły wypędzenie 15 milionów Niemców. Francja uznała prawo samostanowienia Niemców w Saarze i zwołała drogę dla ich powrotu do Niemiec”.

Zabrał głos i rząd NRF. Był to głos wielce znamieny. Co miał do powiedzenia światu zastępca rządowego rzecznika prasowego Krueger. Otóż oświadczył on, że rząd NRF, wypowiedź premiera Cyrankiewicza na temat granicy na Odrze i Nysie traktuje jako naruszenie prawa gościnności we Francji.

Jest wielce znamienne, że amerykańska prasa, radio i telewizja wizytę

premlera początkowo przemilczały, potem ją pomniejszały, bardzo skąpo o niej mówiąc.

Przykładowo w dn. 13.9.:

„Washington Post” i „New York Herald Tribune” podały kilkuwierszową informację o spotkaniu premiera Cyrankiewicza z de Gaulle'em. „New York Times” z 12 bm. zamieścił krótką wiadomość UPI, z 13 bm. przytoczył

tylko fragment informacji Reutera z Tuluzy. Zaś 14 września prasa amerykańska w ogóle nie wspomniała o wizycie, nawet w formie krótkich doniesień agencyjnych. Kwestia ta nie pojawiła się również w żadnym dzienniku radiowym lub telewizyjnym.

Cóż, nie tylko z punktu widzenia polityki USA wizyta Józefa Cyrankiewicza w Paryżu to dalszy wzrost pozycji Francji w Europie i świecie, a to musi oznaczać osłabienie pozycji USA. Lepiej więc przemilczeć pomniejszyć, niż przyznać się do kolejnej porażki. Stąd jej przemilczenie, stąd negacja jej znaczenia dla dalszego rozwoju stosunków międzynarodowych w Europie.

Znaczenie wizyty w pełni oddał włoski dziennik, oficjalny organ chrześcijańskiej demokracji, „Il Popolo”, pisząc, że:

„nie jest przesadą podkreślenie jej niezwykłej wagi w płaszczyźnie stosunków międzynarodowych, zwłaszcza przy uwzględnieniu powitania, jakie przygotowano polskiemu premierowi, przewidzianych spotkań i całego programu (...) W paryskich kołach politycznych uważa się, że jest to poważny sukces dyplomatyczny Polski: Nigdy, od 20 lat, żaden z premierów Europy wschodniej nie był przyjmowany z tak widoczną sympatią (...)”.

JERZY LISZEWSKI

WIZYTA POKOJU

Z NARADY W ZARZĄDZIE GŁÓWNYM ZNP

(Dokończenie ze str. 5)

nak, mimo wysiłku instancji związkowych, dotychczasowy dorobek jest zbyt skromny w stosunku do potrzeb. Ze stwierdzenia tego wynikają konkretne zadania.

W celu dalszego rozwoju działalności klubowej zespół społeczno-pedagogiczny zamierza opracować wyniki badań na temat opinii nauczycieli o pracy klubów. W związku z tym konieczne jest dokonanie w terenie dokładnej rejestracji istniejących amatorskich zespołów artystycznych, jak też innych placówek. Chodzi również o to, by ogniwa związkowe przeanalizowały plany pracy klubów; pomoże to w rozwinęciu wszechstronnej działalności — nie tylko rozrywkowej, lecz także ideowo-pedagogicznej.

Dla podniesienia poziomu organizacyjnego i programowego imprez turystycznych planuje się zorganizowanie przy Zarządzie Głównym ZNP poradnictwa metodycznego w zakresie turystyki, w szczególności regionalnej. W celu upowszechnienia turystyki zagranicznej zamierza się utworzyć przy Biurze Turystyki ZSP specjalny dział ZNP. Stworzy to możliwości organizowania większej liczby tańszych wycieczek. Z kolei zarządy okręgów powinny we własnym zakresie rozwijać turystykę zagraniczną na zasadach wymiany.

Inny dział — to upowszechnienia dorobku artystycznego nauczycieli. Celowi temu służyć będą powiatowe, wojewódzkie i centralne wystawy prac plastycznych. Wystawy prac polskich nauczycieli planuje się także zorganizować w Budapeszcie, Berlinie i Pradze. Do ważnych należą także zadania, jak: otoczenie opieką zespołów amatorskich, rozszerzenie kontaktów nauczycieli ze sztuką, z teatrem, ludźmi kultury i nauki, wreszcie podnoszenie stanu czytelnictwa. Szczególną uwagę trzeba zwrócić na objęcie działalnością kulturalno-oświatową młodych nauczycieli, między innymi przez organizowanie w szerszym zakresie tzw. spotkań sobotnio-niedzielnich.

Do ciekawych inicjatyw należy podjęcie przez Zarząd Główny zadania określenia funkcji społecznej szkoły na wsi i w dużym mieście. Prowadzi się już w tym zakresie badania, których wyniki przeanalizowane zostaną na specjalnej konferencji. Chodzi jednak o to, by okręgi gromadziły odpowiednie materiały w tym zakresie. Kol. Puto omówił ponadto zadania w za-

kresle oświaty dorosłych, w dziedzinie szkolenia aktywu, poinformował też o organizowanych wraz z Wojskiem Polskim imprezach.

W planie pracy pedagogicznej (temat ten referował kol. J. Misiewicz) skoncentrowano się w bieżącym roku na kilku szczególnie ważnych, z punktu widzenia zadań Związku — problemach, takich jak samokształcenie, zagadnienia kształcenia i dokształcania nauczycieli oraz nowatorstwa pedagogiczne. Te problemy wytyczają główne kierunki pracy.

Zasadnicze zadanie — podnoszenie poziomu ideowo-pedagogicznego i politycznego — realizuje się głównie poprzez samokształcenie. W bieżącym roku przygotowywane są prace nad metodyką i efektywnością samokształcenia. Stąd tak potrzebne jest przeprowadzenie w okręgach analizy sytuacji w tej dziedzinie. Podjęto też próbę opracowania poradnictwa samokształcenia. Ponadto zespół pedagogiczny rozpoczyna przygotowanie programu samokształcenia na rok przyszły.

Najważniejszym zadaniem Związku w zakresie kształcenia i dokształcania jest pomoc dla nauczyciela w zdobywaniu kwalifikacji. Chodzi tu przede wszystkim o inicjatywę okręgową w organizowaniu kursów przygotowujących do egzaminu eksternistycznego dla nauczycieli z dużym stażem pracy oraz kursów przygotowawczych do studiów w WSP. Należy również pomyśleć o pomocy nauczycielom, którym czeka egzamin kwalifikacyjny.

Odrębny problem — to nowatorstwo pedagogiczne. W tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia — jeżeli Związek chce odegrać wiodącą, inicjującą rolę. Nadal aktualna jest koncepcja przygotowania specjalnej narady poświęconej temu problemowi. Chodzi jednak o uzyskanie większej liczby konkretnych materiałów z terenu. Sprawa jest pilna, zwłaszcza ze względu na opracowanie projektu w sprawie Funduszu Postępu Pedagogicznego.

Poza tym w planie działalności pedagogicznej przewiduje się takie problemy, jak inicjowanie i prowadzenie badań nad warunkami pracy wychowawczej i dydaktycznej szkół; prowadzenie skoordynowanej działalności wydawniczej na potrzeby samokształcenia i dokształcania, aktywizację i koordynację pracy sekcji związkowych oraz prowadzenie systematycznej szkoleniowej i organizatorskiej pracy z aktywnym pedagogiczno-społecznym.

Podsumowując dwudniowe obrady — kol. Krawciewicz stwierdził, iż przyjęte kierunki pracy pedagogiczno-społecznej wynikają z potrzeb ZNP i uchwał partii. Zadania te są bardzo poważne i na nich należy koncentrować uwagę, traktując problemy pedagogiczne i społeczno-oświatowe jako integralną całość.

(dch)

porozmawiajmy...

JAK NAS WIDZĄ...

Są prawdy, które jako oczywiste sąsługują często na nazwę truizmu lub nawet banału. Nie znaczy to jednak, że zawsze o tych prawdach pamiętamy, lub chcemy pamiętać. Stosunek do nich jest na ogół bardziej emocjonalny, niż racjonalistyczny. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy ma się dwadzieścia lat...

Przykład: konfrontacja marzeń z rzeczywistością. Nie trzeba chyba specjalnie dowodzić, że wypada ona zwykle na niekorzyść i to nieraz bardzo dla marzeń. Tym niemniej nie trzeba chyba również specjalnie dowodzić, że nie można z nich rezygnować, boć przecież są one motorem najszlachetniejszej ludzkiej działalności na drodze do ideału. Jest to poważny atut młodości, jest to również, niestety, jej słabość. Oto list początkującego nauczyciela z Olszanic:

(...) Młody absolwent liceum pedagogicznego czy SN ma zbyt wyidealizowane pojęcie tego, co go czeka w przyszłej pracy. Jest on pełen zapału, jak najlepszych chęci, wierzy wszystkim, a przede wszystkim w swoje postanowienie. Nic więc dziwnego, że spodziewa się otwartych rąk, życzliwości, szacunku itd. Nie zawsze jednak znajdzie to u ludzi, do których przychodzi z płonącym sercem (...)

Mamy więc wyraźną deklarację uczuciową, wysoki ton i zapewne wiele entuzjazmu... Mimo że z listu nie wynika wyraźnie, iż autor zabiera głos w imieniu swoich kolegów, mamy jednak prawo mniemać, że jest to głos typowy dla większości adeptów zawodu nauczycielskiego, dla których zetknięcie się marzeń z rzeczywistością jest właściwie — jak to określa korespondent zderzeniem.

(...) Czy nie spotyka się jeszcze kierowników, którzy zamiast przyjaznego uśmiechu witają młodego nauczyciela słowami w rodzaju: chciałem pana uprzedzić, że ja jestem wymagający, bo za moich czasów to była dyscyplina (a jeżeli jest kobieta, to podaje do pocałowania rękę), dając przy tym do zrozumienia, że każdego młodego nauczyciela wykształconego w Polsce Ludowej uważa za niedyscyplinowanego i

mniej wartościowego. Potem hospitacje jedna po drugiej, zapowiedziane w ostatniej chwili, żeby go przytapać i przekonać, że niewiele jeszcze umie. Pomost między władzą szkolną, a młodym nauczycielem, zanim zdąży być przerzucony, już kruszeje pod wpływem takich zastrzyków aplikowanych organizmowi, który nie zdążył jeszcze odpowiedzieć na tak mocne dawki (...)

Istotnie, przyjęcie w szeregi nauczycielskiego zawodu, jak wynika z powyższego opisu, nie najlepsze. Zwraca jednak uwagę ogólnikowość opisu i powiedziałbym, zbyt duża pewność znajomości rzeczy, która jak na młodego nauczyciela budzi pewne zastrzeżenia. Zastrzeżeń natomiast w ogóle nie budzi ton listu. Zaciętrzewienie, agresywność i dosyć naiwna argumentacja.

Czy aby nie za wiele literackości w tym liście? Zapewne różnica w poglądach między starszym, a młodszym pokoleniem jest bardzo często znaczna. Błędem jest jednak zacytowanie pracy od podkreślenia tych różnic, miast szukania właściwego sposobu współzycia w jednym gronie. Dokonywanie podziału ludzi na sadzie wymaginowanej walki pokoleń jest tyleż niesłuszne co i szkodliwe. Ludzie w tym przypadku dzielą się nie na starych i młodych, lecz na mądrych, kulturalnych, uczciwych i tych, którzy stanowią ich przeciwieństwo. I zawsze, w każdym środowisku, można spotkać jednych i drugich.

Wydaje mi się, że szczególnie właściwie nauczyciele nie powinni mieć trudności z rozróżnianiem tych podstawowych, decydujących o właściwym współzyciu prawd. Wychodzą sobie na przeciw. Pomagać. Mieć dużo poczucia humoru i jednocześnie taktu. Właśnie taktu, w szczególności w odniesieniu do starszych (pocałunek w rękę starszej koleżanki na pewno nie będzie zdradą postępowych ideałów...), wzajemnej tolerancji.

To nie są li tylko pobożne życzenia, trzeba tylko trochę pomyśleć. A przede wszystkim nie powtarzać tuzinkowych, obiegowych opinii. Zacząć od tego, że u nas w szkole może być inaczej. Właśnie dobrze, właśnie mądrze. Pamiętajmy o jednym, że wygrywając swoje, małe przecież ambicji, możemy przegrać o wiele większą stawkę, którą jest wspólne — właśnie nauczycieli starszych i młodych — nauczanie i wychowanie młodzieży. Od tego, jak będą nas widzieli nasi wychowankowie, ich rodzice, całe środowisko — zależy przecież wszystko. (tes)

PRZED kilkoma tygodniami ukazała się nakładem PZWS bardzo cenna publikacja pt. „WYCHOWANIE PRZEZ SZTUKĘ”.

Książka ta jest swoistą antologią — składa się mianowicie z 28 indywidualnych studiów autorów polskich i obcych, poświęconych różnorodnym problemom wychowania przez sztukę.

Autorzy poszczególnych studiów to wybitni współcześni pedagodzy, filozofowie, estetycy i psycholodzy, zainteresowani szczególnie wychowawczą rolą sztuki w ogóle lub też poszczególnych jej dyscyplin.

Obok licznych studiów i artykułów autorów polskich — tom wydany przez PZWS zawiera także prace pedagogów i estetyków radzieckich, francuskich, włoskich, niemieckich, amerykańskich, angielskich i innych.

A więc antologia „Wychowanie przez sztukę” jest przeglądem wszystkich najważniejszych poglądów dotyczących roli sztuki w wychowaniu i kształtowaniu współczesnego człowieka.

Tom ukazuje jednak nie tylko najważniejsze poglądy, lecz także i postacie najbardziej reprezentatywne dla współczesnego ruchu wychowania przez sztukę.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że książka zawiera zdjęcia wszystkich autorów oraz krótkie notki o

zy roli wychowawczej tej właśnie określonej dziedziny sztuki, kierowanej własnymi prawidłowościami i wymagającej swoistej realizacji”.

Część pierwsza tomu, poświęcona ogólnej problematyce wychowania przez sztukę, zawiera bardzo bogaty i wszechstronny materiał, uwzględniono w niej bowiem nie tylko problemy estetyczne, lecz także zagadnienia poznawcze, moralne i światopoglądowe, związane z percepcją sztuki.

Tak np. Bogdan Suchodolski zajmuje się w swym studium szczególną rolą sztuki w społeczeństwie współczesnym, dowodząc, iż sztuka wpływa dziś w istotny sposób na kształtowanie postaw życiowych oraz ułatwia poznanie i zrozumienie otaczającego świata.

Wspomniany już Herbert Read zwraca uwagę na integrującą rolę sztuki w ogólnym kształtowaniu człowieka i jego osobowości oraz ukazuje znaczenie sztuki dla kształcenia umysłu i pogłębiania wrażliwości.

Radziecki filozof i estetyk — Leonid Stołowicz dowodzi, w jaki sposób wychowanie estetyczne służyć może wytworzeniu postawy estetycznej wobec całego życia, a nie tylko wobec sztuki.

Studium polskiego estetyka — Stefana Morawskiego, poświęcone trojakiemu funkcji wychowawczej sztuki, mówi o wpływie sztuki na wychowanie poli-

KONKURS 300 TYSIĘCY

czy tylko oni?

W końcu roku tylko osiemdziesiąt procent uczniów mojej szkoły było bez ocen niedostatecznych. Te niepokojące wyniki zmuszają do refleksji. Cóż się działo z resztą? Jakie przeszkody stanęły na drodze pozostałych dwudziestu procent młodzieży szkoły? Przecież nie zaprzeczamy, że i ci chcieli uzyskać promocję. Czemu się im to nie udało? Czy tylko im?

Myślę, że nie tylko im, że i nam się nie udało!

Jestem jeszcze młodą nauczycielką, dopiero czwarty rok uczę matematyki w szkole zawodowej. Stopniowo zaczynam coraz lepiej rozumieć swój zawód. Często krytycznie spoglądam na naszą pracę i usiłuję szukać przyczyn ich (tzn. uczniów) i naszego niepowodzenia.

Nie zgadzam się ze zdaniem tych, którzy utrzymują, że cała wina jest tylko po stronie uczniów, tych, którzy odbierają często naszych wychowanków takimi epitetami jak: „kardynalny leń”, „batwan”, „dureń” czy też „chuligan”. Jakże często jednak nabieramy wody w usta, gdy mowa o niedomaganiach i konserwatyzmie naszej pracy, a już wręcz zdecydowanie się obrażamy, jeśli podobne oceny są konkretnie adresowane.

Ale kto nam daje takie przywileje nietykalności? Chyba sami je sobie uzurpujemy.

Posądzam siebie i nas wszystkich o jakieś jednostronne patrzenie na szkołę tylko z pozycji nauczyciela. Oceniamy ucznia znając zaledwie jego nazwisko, no i „opanowanie przez niego” (według naszych osobistych ocen) programu nauczania. Czy dużo więcej wiemy o swoim uczniu?

Będę więc przez chwilę pełniła „rolę” tego ucznia i z jego pozycji wystucham uwag pod moim, tzn. jego nauczycielki, adresem.

...Dzisiaj Pani postawiła mi dwójkę i jeszcze na dodatek skrzyżowała mnie, że jestem leniem, i uczyniła to Pani przy chłopakach. Później śmieli się oni ze mnie, mówiąc „No i po co ci było tak kuć!” A ja rzeczywiście uczyłem się. Może nie rozumiałem tych własności równań, jak Pani tego chciała, ale i Pani nie rozumiała tego tak jak ja.

...Pani mnie dzisiaj wysłała do dyrektora, bo nie przygotowałem żadnej lekcji. Bałem się, wprost drżałem ze strachu. Wiem, że gdyby Pani знаła przyczyny, dla których nie odrobiłem lekcji, nie podjęłaby Pani tak ostrej decyzji. Ale cóż to Panią obchodzi! Jestem tylko uczniem i to zaniedbanym, nieśmiałym, i co najgorsza — mój cherylawy wygląd nie zwraca uwagi Pani. Co innego Jacek...

...Dlaczego Pani nie jest obiektywna? Wojtek nie dostał dwójki, chociaż odpowiadał nie lepiej ode mnie. Pani się do niektórych uprzedza i ma już dla nich stopień przygotowany, zanim odpowiedzą. Do takich i ja należę. Ja się mogę jeszcze poprawić, ale nie wiem, czy Pani — dzięki swemu mniemaniu o mnie — może tę poprawę zauważyć.

...Pani podczas lekcji nazwała mnie leniem, który myśli o niebieskich migdałach, a tak nie jest! Ja naprawdę nie mogę skupić zbyt długo uwagi na czymś, co mnie szczególnie nie interesuje. Owszem, myślę sporo o różnych sprawach, a Pani tylko o swoich równaniach kwadratowych. Może gdyby Pani prowadziła nieco inaczej lekcje, można by na nich uważać przez cały czas...

Dosyć! Nie mogę już dłużej słuchać tych uwag.

Czyżby dlatego, że tak wiele w nich racji?

Powyższe uwagi świadczą zatem, że źródło niepowodzeń szkolnych młodzieży należy szukać również w naszej codziennej pracy. O niepowodzeniach tych decyduje m. in. nasze słabe zainteresowanie problematyką pedagogiczną i najnowszymi w tej dziedzinie osiągnięciami, słaba znajomość psychiki młodzieży oraz jakiś utrwalaony i oschły konserwatyzm w nauczaniu. Tak np. dawnych zasad nauczania nie przystoi przestrzegać, nowych zaś się nie zna. Stąd też dowolna improvisacja w skomplikowanym procesie nauczania.

Nie chciałabym być źle rozumiana, nie chcę przecież powiedzieć, że nie się u nas w tej dziedzinie nie robi. Owszem, wielu z nas próbuje unowocześnić swe metody pracy. Wyniki tych prób są jednak ciągle niezadowolające.

W trosce o poprawę, głównie swoich, wyników nauczania podejmuję zatem osobiste następujące postanowienia: przede wszystkim będę szukać dróg i metod, które pozwolą mi poznać bliżej swoich uczniów i wychowanków (muszę poznać ich warunki życiowe, ich zainteresowania; oczywiście, będę usiłowała uzyskać obiektywny stosunek do ucznia, niezależnie od jego uzdolnień).

Będę ponadto usiłowała podnieść wyniki nauczania i zmniejszyć drugoroczność przez doskonalenie swojej metody pracy, głównie przez wprowadzenie nauczania problemowego, indywidualizację w nauczaniu, wytworzenie takiej sytuacji i takich warunków w klasie, które skłonią ucznia do pracy. A uczeń musi się wreszcie stać dla mnie rzeczywistym podmiotem.

JA

WYCHOWANIE PRZEZ SZTUKĘ

nich, stanowiące swoiste wstępy do lektury poszczególnych prac.

Spśród wielu nazwisk polskich prezentowanych w antologii — warto tu wymienić Stefana Szumana, Bogdana Suchodolskiego, Marię Dąbrowską, Władysława Tatarkiewicza, Stefana Morawskiego, Zofię Lisę oraz Irenę Wojnar.

Listę autorów obcych otwiera Herbert Read, czołowy przedstawiciel współczesnej estetyki angielskiej, krytyk literacki, poeta oraz autor licznych prac z dziedziny teorii sztuki i estetyki. Tytuł tomu wydanego przez PZWS zapożyczony został właściwie od pracy Herberta Reada — „Wychowanie przez sztukę”, wydanej po raz pierwszy w 1943 roku, pracy, która stała się swoistym manifestem nowej koncepcji wychowania współczesnego człowieka.

Pierwsza polska antologia prac poświęconych związkowi sztuki z pedagogiką i wychowaniem składa się z dwu części — część pierwsza uwzględnia ogólną problematykę wychowania przez sztukę; część druga natomiast poświęcona jest wychowawczej roli poszczególnych jej dyscyplin.

Rola sztuki w ogólnym kształtowaniu człowieka; treść wychowania estetycznego; trojaka funkcja wychowawcza sztuki; drogi rozwoju nowoczesnej koncepcji wychowania przez sztukę — oto problemy, którym poświęcona jest między innymi pierwsza część tomu.

Druga część uwzględnia natomiast takie zagadnienia, jak wychowawcza funkcja muzeum sztuki; formy obcowania z dziełem literackim, wpływ muzyki na rozwój psychiczny dziecka; psychologiczne i wychowawcze problemy słuchania radia, rola telewizji w nauczaniu i wychowaniu; problemy rozwojowe młodzieńczej twórczości artystycznej; wychowawcza rola teatru; psychologiczne działanie tańca itp.

Tak więc na tle ogólnej problematyki wychowania przez sztukę — antologia ukazuje szczegółowe zagadnienia wychowawcze i psychologiczne, związane ze specyfiką i swoistością różnych dziedzin sztuki.

Irena Wojnar, która dokonała wyboru poszczególnych studiów i pod redakcją której ukazała się ta cenna publikacja, we wstępie do całego tomu w taki oto sposób wyjaśnia zawartość tematyczną książki:

„(...) Wydaje się, że pełna realizacja wychowania estetycznego w zakresie plastyki, muzyki itp. nie jest możliwa bez pełnego zrozumienia wychowawczej roli sztuki w ogóle, jako zjawiska społeczno-kulturowego, ukonkretnionego w postaci określonych dzieł i wartości artystycznych. Z drugiej jednak strony, refleksje ogólnoestetyczne i ogólnowychowawcze muszą znajdować swoje ukonkretnienie w postaci anali-

tyczne, społeczne, moralne i estetyczne.

Popularny pisarz radziecki, autor książek dla dzieci i młodzieży — Lew Kassil zwraca uwagę na ścisły związek między treściami moralnymi i estetycznymi.

Równie bogata i interesująca jest druga część tomu, której poszczególne studia czy eseje poświęcone są wychowawczej roli tylko jednej, konkretnej dziedziny sztuki. Mamy więc studia dotyczące literatury, sztuk plastycznych, muzyki, teatru, filmu, tańca, radia i telewizji.

W części tej, obok teoretycznych rozważań na temat związków różnych dziedzin sztuki z wychowaniem, znajduje się także wiele konkretnych uwag dotyczących umiejętnego wykorzystania przez szkołę i wychowawców takich dziedzin sztuki, jak muzyka, plastyka, teatr czy telewizja.

I tak studium francuskiego psychologa i pedagoga — Maurice Debesse'a poświęcone jest psychologicznym i wychowawczym problemom słuchania radia.

Wybitny pedagog włoski — Luigi Volpicelli zapoznaje nas z sytuacją telewizji szkolnej w różnych krajach oraz zwraca uwagę na walory wychowawcze XI Muzy.

Etienne Souriau — profesor estetyki na Sorbonie omawia w swym eseju wpływ muzyki na ogólne kształtowanie się psychiki dziecka.

Wychowawczą rolą teatru, ze szczególnym uwzględnieniem repertuaru teatrów, zajmuje się znana organizatorka włoskiego teatru lalek — Maria Signorelli.

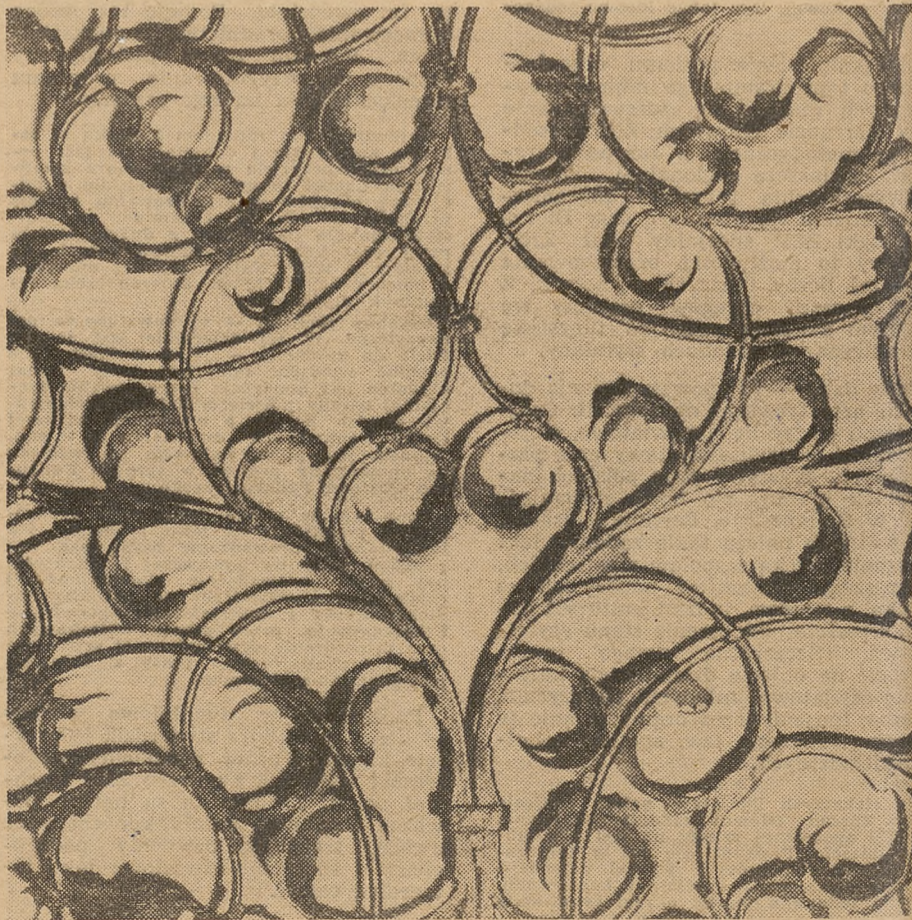
Niemiecki muzykolog i pedagog, organizator ruchu wychowania muzycznego w szkolnictwie NRD — Hans Grandl dzieli się swymi uwagami na temat organizowania koncertów szkolnych.

Jak więc wynika z tego krótkiego przeglądu — „Wychowanie przez sztukę” jest publikacją bardzo cenną, interesującą i potrzebną. Umożliwia ona bowiem nauczycielom zapoznanie się z najnowszymi teoriami na temat wychowania przez sztukę — dziedziny która otwiera przed współczesną pedagogiką tak wielkie perspektywy.

Dlatego też warto, by po książkę tę sięgnęli nie tylko nauczyciele języka polskiego, wychowania plastycznego i muzycznego oraz zajęć praktyczno-technicznych, lecz także nauczyciele innych przedmiotów. Problemy związane z wychowawczą rolą sztuki łączą się przecież niemal z wszystkimi przedmiotami oraz interesują w mniejszym lub większym stopniu właściwie wszystkich wychowawców.

HENRYKA WITALEWSKA

*) „Wychowanie przez sztukę” — wybór, wstęp i redakcja: Irena Wojnar, PZWS Warszawa 1965, s. 375, + 16 czarno-białych reprodukcji, cena 40 zł.



Fot. Cz. Górski

ZWIĄZKOWE CZASOPISMA O SZKOŁACH ZAWODOWYCH

Choć bieżący rok szkolny toczy się pod dominującym wpływem finałowych przygotowań do ostatniego aktu ośmiolatki, z centrum zainteresowania władz oświatowych i specjalistów nie umknęły problemy szkolnictwa zawodowego, którego reforma rozpocznie się, jak wiemy, za dwa lata.

Miesięcznik „SZKOŁA ZAWODOWA” (nr 7/8) przynosi artykuł ministra Wacława Tułodzieckiego pt. „Reforma szkolnictwa zawodowego”. W artykule znajdujemy m. in. omówienie niektórych prac Ministerstwa Oświaty w zakresie realizacji ustalonych założeń reformy tego szkolnictwa.

Omawiając kierunki dalszego rozwoju szkolnictwa zawodowego, min. Tułodziecki pisze m. in., że resort przygotował „(...) nomenklaturę zawodów — specjalności szkolnictwa zawodowego. Nomenklatura będzie wprowadzona w życie od 1 września 1967 roku, wtedy bowiem rozpoczyna już naukę w szkołach zawodowych absolwenci 8-klasowej szkoły podstawowej (...).

Nomenklatura szkolnictwa zawodowego obejmuje 211 zawodów — specjalności robotniczych i równorzędnych oraz 226 zawodów — specjalności technicznych i równorzędnych. Podaje ona wykaz zawodów — specjalności, określa rodzaj szkoły zawodowej, w której będzie odbywać się kształcenie w danym zawodzie, ustala przypadki, w których kształcenie odbywać się będzie w szkole i w zakładzie pracy, określa wiek kandydata i czasokres kształcenia oraz ustala drożność między poszczególnymi stopniami szkół (...).

Nie wyodrębniono w nomenklaturze zawodów — specjalności dla chłopców i dziewcząt, przyjmując, że w zasadzie wszystkie kierunki kształcenia zawodowego dostępne są dla obu pici (...).

Innym ważnym momentem decydującym o kierunkach reformy szkolnictwa zawodowego jest ustalanie przez Komisję Planowania potrzeb kadrowych dla gospodarki narodowej do roku 1980.

„Po zakończeniu tych prac — czytamy w artykule — Ministerstwo Oświaty dostosuje do tych ustaleń sieć, kierunki i zakres kształcenia w szkołach zawodowych”.

Przy omawianiu założeń reformy programowo-metodycznej min. Tułodziecki zwraca uwagę na istotny moment. „(...) W pracach nad reformą szkolnictwa zawodowego — czytamy — podjęty został również problem zawodowego przygotowania absolwenta liceum ogólnokształcącego i pełnego włączenia do realizacji zadań gospodarki narodowej tej grupy młodzieży, która nie podejmuje nauki w szkołach wyższych.

Założono w tym zakresie następujące rozwiązania:

- 1) kształcenie w 2-letnich technicznych szkołach zawodowych pomaturalnych, których ukończenie daje pełne średnie kwalifikacje zawodowe;
- 2) kształcenie kursowe dające kwalifikacje do pracy — przed jej podjęciem lub połączone z pracą zawodową;
- 3) kształcenie w studiach nauczycielskich (...).

A oto niektóre dane dotyczące planu i warunków realizacji reformy szkolnictwa zawodowego:

„(...) 1. Od 1 września 1967 r. podbudową organizacyjno-programową szkoły zawodowe będzie 8-klasowa szkoła podstawowa. Nowa nomenklatura zawodów — specjalności kształcenia oraz nowe programy nauczania i podręczniki będą wprowadzane stopniowo: w zasadniczych szkołach zawodowych — w latach 1967/68 — 1969/70, w technikum — w latach 1967/68 — 1971/72.

Do 1 września 1966 r. będą opracowane nowe programy nauczania dla różnych zawodów — specjalności, ogółem ponad 1000 programów różnych specjalności oraz podręczniki dla klas I tych szkół. Praca w tym zakresie jest prowadzona bardzo intensywnie w zespołach złożonych z najlepszych fachowców każdej specjalności. Ministerstwo Oświaty opracuje programy dla 258 zawodów i specjalności prowadzonych w szkołach ministerstwa, a inne resorty — dla 179 zawodów i specjalności występujących tylko w szkolnictwie resortowym. Praca ta zostanie wykonana do końca 1966 r.

2. Warunki lokalowe szkół zawodowych są bardzo trudne. Prawie wszystkie pomieszczenia do nauki wykorzystywane są na dwie zmiany. Wynika to stąd, że w tym szkolnictwie w latach 1960—1965 liczba izb lekcyjnych zwiększyła się z 13 370 do 16 360, tj. o 13 proc.; liczba stanowisk pracy w warsztatach szkolnych z 69 tys. do 87,8 tys., tj. 27,2 proc., a liczba uczniów w szkołach wzrosła z 764,2 tys. w 1960 r. do 1535 tys. w roku bieżącym, tj. o 101 proc.

W latach 1966—1970 warunki lokalowe szkół zawodowych poprawią się; w okresie tym bowiem szkolnictwo zawodowe Ministerstwa Oświaty otrzyma dodatkowo 4160 pomieszczeń do nauki i 27 400 stanowisk w warsztatach szkolnych z nowego budownictwa resortu oświaty. Ponadto szkolnictwo zawodowe innych resortów otrzyma w tym okresie około 1500 pomieszczeń oraz około 4600 stanowisk w warsztatach szkolnych. Jednocześnie w okresie tym około 60 proc. zasadniczych szkół zawodowych przejdzie na 2-letnie, a około 40 proc. techników — na 4-letnie nauczanie (...).

W 7/8 numerze „SZKOŁY ZAWODOWEJ” znajdziemy poza tym artykuły wicedyrektora COM, Michała Fiszmanna pt. „Zadania ośrodków metodycznych w zakresie doskonalenia nauczycieli szkół zawo-

dowych”, Władysława Kowalczyka — „Sprawność kształcenia w szkołach zawodowych”, zespołowy — „Badania nad efektywnością nauczania w technikum”, T. S. — „O literaturę pedagogiczną dla szkolnictwa zawodowego”.

Problemom szkolnictwa zawodowego poświęcony jest także prawie cały numer dwumiesięcznika „RUCH PEDAGOGICZNY” (nr 3).

Jak dalece skomplikowane są prace nad przygotowaniem reformy omawianego tu działu szkolnictwa świadczy art. Zygmunta Zielińskiego pt. „Podstawy teoretyczne i przydatność organizacyjno-praktyczna nomenklatury kształcenia zawodowego”.

Ludzi nie obcych z interesującą nas tu problematyką dziwi prawdopodobnie fakt, że „(...) podstawowym dokumentem, na podstawie którego można rozważać i planować opracowywać kształt organizacyjny i programowy szkoły zawodowej, jest nomenklatura zawodów nauczanych w szkolnych formach oświaty nauczanych. Ustalenie tych zawodów oraz określenie ich charakterystyk kwalifikacyjnych jest sprawą dla szkolnictwa zawodowego najbardziej istotną, a jednocześnie decydującą o stopniu przystosowania szkoły zawodowej do obecnych i perspektywicznych potrzeb społeczno-gospodarczych (...).

Dzieje się tak m. in. dlatego, iż „(...) gospodarca funkcja szkolnictwa zawodowego sprawia, że szkoła zawodowa podlega w widocznym stopniu prawom, którymi kieruje się gospodarka narodowa, i przekształceniom, które się w niej dokonują (...).

Jak wiele zmian nastąpiło w Polsce w tym zakresie świadczy to, że przed wojną szkolnictwo zawodowe opierało się na nomenklaturze liczącej 23 zawody dla ZSZ i 33 dla dzisiejszych techników. W 1951 r. nomenklatura ta obejmowała już 225 zawodów dla ZSZ i 250 dla techników. Sytuację dzisiejszą relacjonowałem, cytując wyżej fragmenty art. min. Tułodzieckiego.

W toku artykułu autor omawia zasady opracowania nomenklatury oraz charakteryzuje nomenklaturę i jej skutki organizacyjno-programowe.

Ignacy Szaniawski omawia związki „Oświaty zawodowej i nauk pedagogicznych”. Autor zastanawia się nad niektórymi charakterystycznymi tendencjami, jakie rozwijają się w zakresie wzajemnych wpły-

wów zachodzących między szkołą i fabryką. Omawia też miejsce nauk pedagogicznych i ich rolę w kształtowaniu tych tendencji.

Jednym z problemów zasługujących — zdaniem autora — na uwagę jest adaptowanie dla potrzeb dydaktyki algorytmu, który dotychczas był jedynie kategorią matematyczną. Inny problem dotyczy rozwoju teorii oraz praktyki konstruowania środków nauczania. I wreszcie ostatnie kwestie omówione w artykule — to przedmioty kompleksowe i ich nauczanie oraz „kompleksowe” metody nauczania.

Jacek Węgrzynowicz zastanawia się nad „Osobliwościami środków nauczania pracy wytwórczej”. W artykule znajdujemy uwagi na temat sposobów analizy środków nauczania oraz pracy wytwórczej i pracy produkcyjnej jako składnika procesu nauczania.

„O pojęciu aktywności i formach aktywizacji uczniów w teoretycznej nauce zawodu” pisze Ryszard Radwiłowicz.

„Artykuł ten — jak pisze autor — stanowi określoną, choć jeszcze bardzo ogólną, propozycję uporządkowania zespołu zagadnień objętych wspólnym mianem aktywizacji uczniów w procesie nauczania, i to nie tylko od strony terminologicznej, ale i wartościującej. Jest próba odpowiedzi na pytania: — Co już wiemy na temat aktywności uczniowskiej i aktywizacji uczniów, a czego jeszcze nie wiemy, jak też, co należy uczynić, żeby nasze rozeznanie skonkretyzować i poszerzyć”.

W dziale „Dyskusje i polemiki” na temat reformy ZKN zabierają głos: Jan Stojński, Leon Wytyczak i Henryk Smarczyński.

Zwracam uwagę czytelników na bardzo interesujący artykuł Aleksandra Lipy pt. „Z doświadczeń nad obiektywizacją ocen szkolnych”. Badania na ten temat przeprowadzone zostały w Technikum Ekonomicznym nr 4 w Warszawie.

Stałym i przypadkowym czytelnikom „RUCHU PEDAGOGICZNEGO” polecam informację z zebrania rady redakcyjnej. Obok oceny dotychczasowej sytuacji, można tam znaleźć uwagi na temat: „co dalej?”.

L. LEKTOR

z lektury starych roczników „MIESIĘCZNIKA NAUCZYCIELSKIEGO”

„Miesięcznik Nauczycielski”, Warszawa, luty — marzec 1936, nr. 2—3, str. 9—10

Zmiany personalne w M.W.R. i O.P.

W końcu ubiegłego roku odszedł w zasłużony stan spoczynku minister oświaty p. Wacław Jędrzejewicz.

Na stanowisko min. oświaty został powołany prof. W. Świątosławski.

Zestawić bilans zamknięcia kilkuletnich rządów b-ci Jędrzejewiczów w M.W.R. i O.P. jest niezmiernie łatwe. Same pasywa; najważniejsze pozycje, dla ilustracji przytaczamy:

- zmniejszenie budżetu M. Ośw. o 35%;
- olbrzymi wzrost alfabetyzmu, przeszło milion dzieci poza szkołą;
- reforma szkolna — obniżenie stopnia organizacyjnego szkoły powszechnej; zdeorganizowanie szkolnictwa przez systematyczne powiększanie liczby dzieci w klasie, a obniżanie godzin nauki;
- redukcja etatów nauczycielskich;
- 35 000 przeniesień nauczycieli w ciągu 5 lat;
- 25 000 bezrobotnych nauczycieli;
- wprowadzenie obowiązku bezpłatnej praktyki;
- obciążenie nauczycieli dodatkowymi zajęciami, przymus pracy pozaszkolnej;
- instrukcje o kwalifikowaniu nauczycieli;
- kilkakrotne obniżanie poborów nauczycielskich; zaszerzanie nauczycieli o jedną kategorię niżej;
- ustawa emerytalna, podwyższenie lat pracy, potrzebnych do nabycia praw emerytalnych z 10 do 15;
- zmiana pragmatyki nauczycielskiej; pogorszenie praw nauczycieli, stworzenie biur personalnych, dezorganizacja aparatu szkolnego;
- oddanie szkolnictwa pod „opiekę” władz administracji ogólnej;
- zniesienie bezpłatności nauczania;
- całkowite zaniechanie budownictwa szkolnego;

Można by tak wyliczać bez końca, bo przecież podobny los spotkał szkolnictwo średnie i wyższe, literaturę i naukę, teatr i sztukę. Nic więc dziwnego, że bilans zamknięcia rządów b-ci Jędrzejewiczów w Min. Ośw. jest aż tak pasywny.

Objęcie stanowiska Min. Oświaty przez prof. W. Świątosławskiego oraz zmiany na stanowiskach podsekretarza stanu i dyrektorów departamentów powitano tu i ówdzie w kołach nauczycielskich z uznaniem, oczekując od nowego ministra przekreślenia całkowitego „dorobku” b-ci Jędrzejewiczów oraz rzetelnego rozwiązania „problemu szkolnego. Czy rzeczywiście w związku ze zmianą na stanowisku ministra oświaty należy oczekiwać radykalnych zmian w polityce szkolnej?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nowy Minister Oświaty ustosunkuje się zgola inaczej do spraw szkolnictwa, niż jego poprzednicy, że może to i owo się zmieni, poprawi, że może przybędzie kilka tysięcy etatów nauczycielskich, że może nawet liczba dzieci w szkołach zwiększy się... może stanie się to wszystko, a może jeszcze i coś więcej.

Może? Czy to jednak rozwiąże sprawę szkolną w Polsce?

Na pewno nie, bo zlikwidować obecny kryzys szkolny, upowszechnić oświatę, podnieść kulturę mas robotniczych i chłopskich na odpowiedni poziom, naprawić wyrządzone nauczycielom krzywdy moralne i materialne można tylko i wyłącznie przez zasadniczą przebudowę ustroju szkolnego. Wobec powyższego faktu pozostaje nam tylko jedno: mniej złudzeń, a więcej pracy wspólnie z chłopami i robotnikami nad stworzeniem nowego ustroju w Polsce.

B. K. WIŚNIEWSKI *)

*) Autorem tego artykułu jest Wacław Tułodziecki.

Nauczyciele przedmiotów zawodowych w szkołach zawodowych! Uczniowie starszych klas szkół elektrycznych i radiowych!

W miesiącu październiku br. ukaże się wydana nakładem Państwowych Wydawnictw Szkolnictwa Zawodowego nowa książka metodyczna:

METODYKA NAUCZANIA ELEKTROTECHNIKI I ELEKTRONIKI

W. M. Grammatkali, L. S. Szlapińtoch i W. K. Piefrow z rosyjskiego tłumaczył S. Wojtal
cena zł 13,—

Książka zawiera wskazówki metodyczne do prowadzenia wykładów z dziedziny podstawowych praw prądu stałego i zmiennego, elektromagnetyzmu i pomiarów elektrycznych. Zawiera również wiadomości z zakresu elektroniki przemysłowej, lamp próżniowych i gazowych, elementów półprzewodnikowych, otodiod z zastosowaniem ich w takich urządzeniach, jak generatory i przekładniki elektronowe.

Książkę tę nabyć będzie można we wszystkich księgarniach PP. „DOM KSIĄŻKI” na terenie całego kraju.

K-196

OGŁOSZENIA DROBNE

Dzwonki elektryczne 220 volt bezpośrednio na prąd zmienny, typ duży, specjalnie dla szkół z dużą czaszą. Cena 155 zł. Dzwonki podlegają gwarancji. Poleca „Radiofal” Poznań, ul. Staszica 1, tel. 429-07. 187

Dzwonki szkolne elektryczne, podwózkowe, korytarzowe naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Rzemieślniczy, Banasik, Katowice-Szopienice, Sienkiewicza 2. K-43-0

Korespondencyjne lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skr. 68. I-210-0

Czarna poręczkę wyselekcjonowaną odmianną „Booskop-Giant”, oferuje Spółdzielnia Uczniowska przy Liceum Pedago-

gicznym w Bielsku Podlaskim, po 6 zł za krzew. Zamawiający krzewy poda konieczne dane. K 203-0

Stefan Bonar usilnie poszukuje Piotra Szlęgala, będącego w roku 1931 nauczycielem i ulanem z cenzusem Podchorążówki Kawalerii w Grudziądzu, w bardzo ważnych sprawach rodzinnych. Wiadomość proszę podawać pod adresem: Andrzej Szczykowski, Koszyce, ul. 3 Maja 16, woj. kielecki. I 211

KOMUNIKAT

Kierownictwo hotelu ZNP w Warszawie zawiadamia PT Klientów, że w dniach 6, 7 i 8 października br. hotel będzie zajęty dla uczestników Kongresu Związków Zawodowych.



POPULARNONAUKOWE,
SPOŁECZNE

Howard Becker i Harry Elmer Barnes: ROZWÓJ MYŚLI SPOŁECZNEJ OD WIEDZY LUDOWEJ DO SOCJOLOGII. Część II. KiW, Warszawa 1965; s. 552, cena 80 zł. Zarówno część pierwsza, jak i druga książki jest najbardziej ambitną i obszerną dotychczasowych prób podręcznikowego przedstawienia historii myśli społecznej.

Adam Schaff: MARKSIZM A JEDNOSTKA LUDZKA, PWN, Warszawa 1965; s. 187, cena w subskryb. 10 zł. Wydawnictwo Omega. Książka jest próbą przedstawienia i uzasadnienia stanowiska marksistowskiego wobec wielu spraw, jak również świadectwem aktualności marksizmu jako filozofii zdolnej podjąć i rozstrzygnąć palące problemy intelektualne i praktyczne naszej epoki.

Witold Karcewski: ZJAWISKA ELEKTRYCZNE W ORGANIZMIE. PWN, Warszawa 1965; s. 180, cena 10 zł. Wydawnictwo Omega. Czymu służy elektroencefalograf? Co to jest elektrokardiogram? Co to jest wzorzec elektryczny? Na te i podobne pytania odpowiada publikacja.

MILITARIA

I MINIATURA MORSKIE

Janusz Bobkowski: KIERUNEK BUDZISZYN. MON, Warszawa 1965; s. 236, cena 11 zł. Autor, oficer sztabu artylerii 2 armii WP, brat bezpośredni udział w wszystkich opisywanych w tej książce wydarzeniach.

Stanisław Bernat: ALBATROSY, MEWY I FREGATY. Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1965; s. 62, cena 4 zł. Seria: Dziwy morza.

ZAGLE ZNIKAJĄ Z OCEANOW. Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1965; s. 62, cena 4 zł. Zegluga w oczach J. Konrada. Wyboru z dzieł J. Konrada dokonał i komentarz opracował St. Ludwig.

BELETRYSTYKA I POEZJA

Józef Stompor: CZŁOWIEK Z LANCIETEM. MON, Warszawa 1965; s. 191, cena 12 zł. Autor jest lekarzem na Dolnym Mołotowie w Warszawie. Interesuje go tematyka wojenna i medycyna. Tym sprawom poświęcona jest mniejsza książka.

Nguyen Cong Hoan: DROGA BEZ WYJSCIA. PIW, Warszawa 1965; s. 205, cena 12 zł. Autor z zawodu i wykształcenia jest nauczycielem wiejskim. W tej powieści, wydanej w 1938 r., przedstawia stosunki w dawnej wsi wietnamskiej, jej nędzę i całkowite uzałoznienie od bezwzględnych urzędników miejscowych. Bonater książki, Pha, symbolizujący miliony podobnych do niego nędzarzy, podejmuje beznadziejną walkę, szukając drogi wyjścia.

Jerzy Putrament: ŚWIĘTA KULO I INNE OPWIADANIA. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 287, cena 10 zł. Seria: Książki Biblioteki Powszechnej.

J. B. Ozóg: POEZJE WYBRANE. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965; s. 363, cena 30 zł. Jest to retrospektywny przegląd poetyckiej twórczości Ozoga od debiutanckiego tomu po najnowsze wiersze. Głównym tematem pisarstwa autora jest wieś. Autor jest nauczycielem.

Leon Kowalski: CZAS PRÓBY. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1965; s. 112, cena 12 zł. Wspomnienia nauczyciela ziemi zwoleńskiej z lat 1930-1939. Książka jak najbardziej zasługująca na to, by znaleźć się w bibliotece każdego nauczyciela.

PRZYRODNICZE,
GEOGRAFICZNE

Tadeusz Traczyk: ROŚLINY LASU LISIĄSIĘGO. PZWS, Warszawa 1965; s. 158, cena 30 zł. B. Staranne kolorowe ilustracje.

Kazimierz A. Dobrowolski: JAK LATAJĄ ZWIERZĘTA. PZWS, Warszawa 1965; s. 119, cena 8,50 zł.

Wincenty Kawalec: KIBLECZYŹNA. ROZWÓJ GOSPODARSTWA REGIONU. LSW, Warszawa 1965; s. 264, cena 39 zł. Książka zainteresuje nauczycieli geografii.

JĘZYKI OBCE, ALBUMY

LIES NOCH WAS HEUTE. Oprac. Ewa Jarosińska. PZWS, Warszawa 1965; cena 3 zł.

Zofia Rydet: MAŁY CZŁOWIEK. Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1965; s. 146, cena 80 zł. W pięknie wydany albumie fotografii dzieci autorka nie tylko umie je obserwować, ale przede wszystkim je kocha. Ta postawa emocjonalna odbija się wyraźnie we wszystkich zdjęciach i potęguje ich ekspresję. Tekst polski, angielski, francuski i rosyjski jeszcze bardziej podnosi wartość albumu.

Wrzesień — 26 rocznica napaści hitlerowskiej na Polskę, 21 rocznica walk powstańczych w Warszawie. Problemy te zajmowały w bieżącym roku poczesne miejsce w czasopiśmie. Dwutygodnik ZBoWiD „ZA WOLNOŚĆ I LUD” zamieszcza sprawozdanie z uroczystości odsłonięcia pomnika, w największym po Żaganiu obozie jenieckim, w Łambinowicach, gdzie zamordowano ponad 100 tys. jeńców.

Józef Margules w artykule „Połączone siły” przedstawia obraz bojów I Armii Wojska Polskiego we wrześniu 1944 roku na przykładzie czerniakowskim. Marian Sołtysiak omawia wykorzystywanie problematyki drugiej wojny w pracy wychowawczej z młodzieżą. Poza tym dwutygodnik zawiera fragment przygotowywanej do druku książki Karola Małcużyńskiego na temat procesu w Norymberdze, wspomnienia nadesłane z Francji przez Stanisława Poznańskiego o bohaterstwie postaci nauczyciela — Władysława Ważnego oraz wiele innych interesujących materiałów.

W „KULTURZE” opublikowano II część dyskusji na temat historii pierwszego okresu wojny i okupacji (1939-1941), zatytułowaną „Ku prawdzie historii”. W dyskusji wzięli udział: Henryk Jabłoński, Czesław Madejczyk, Marian Malinowski, Tadeusz Rawski, Maria Turlejska, Andrzej Werblan, Stanisław Wronski, Andrzej Garlicki, Dominik Horodyński.

Kończąc dyskusję Henryk Jabłoński wymienił między innymi warunki, od których zależy powodzenie pracy badawczej w zakresie historii najnowszej.

„Pierwszy — to gromadzenie dużej ilości ziół w miarę możności różnorodnych. Musimy się posługiwać materiałem relacyjnym, wspomnieniami itp. Wydaje mi się, że poświęca się temu wiele wysiłków, ale często w sposób nie najlepszy, nie wykorzystuje się wyników wielkiej fachowej dyskusji, jaka na ten temat rozwinęła się po pierwszej wojnie światowej.

Drugi warunek — to duża ilość prac dotyczących tego samego okresu, spojrzenie nań z różnych punktów widzenia. Tylko wówczas może się rozwinąć utasiada dyskusja naukowa, w ogniu polemiki hipotezy błędne się nie ostają, słuszne się ugruntowują. Tak nieestety w odniesieniu do I okresu okupacji jeszcze nie jest. Prac jest wciąż jeszcze mało (...) Dlatego gorąco powitać należy każdego, kto ma odwagę zająć się tym trudnym dla badań okresem. Dlatego przyjąć się trzeba w pełni do pochwał, jakie za swą odwagę otrzymała doc. Turlejska (...).

W tym samym tygodniku zamieszczone zostały pierwsze artykuły związane z pobytem premiera J. Cyrankiewicza w Paryżu. Henryk Zdąnowski w korespondencji pisanej na 2 dni przed zakończeniem wizyty dzieli się swymi obserwacjami i wrażeniami ze spotkań, przyjęć, przeprowadzonych rozmów.

„Przemówienie powitalne, toasty stanowią często przy wizytach oficjalnych swoistą formalność. Tymczasem premier, improwizując te odpowiedzi (mowa o różnych wypowiedziach premiera do dziennikarzy, przedstawicieli społeczeństwa francuskiego — przyp. red.) stwarzał okazje, by przedstawić Francuzom polskie credo polityczne. Np. w Tuluzie. Przedstawiciel władz miejskich w serdecznym powitaniu przypominał o więzach łączących Polskę z Francją, o historii dawnej i najnowszej, o znaczonej wspólnie przelaną krwią i milionami ofiar, jakie poniosła Polska. Premier aktualizuje „Między nami nie woda, nie morze, ale naród, który do tej pory nie nauczył się jeszcze żyć i zachowywać pokojowo”.

„ŻYCIE LITERACKIE” zamieszcza drugi z kolei artykuł Zenona Klemensiewicza w ramach cyklu „Pogadanki o języku”. Autor

zastanawia się nad problemem — co to jest błąd językowy.

„Kiedy szukamy odpowiedzi na powyższe pytanie, może nam pomóc prymitywny, a potoczny argument ujemnej oceny czyjś wyrażenia się tak się nie mówi. Jest to odwołanie się do jakiejś powszechności, do jakiegoś panującego zwyczaju. W naukowym sformułowaniu brzmi to następująco: błąd językowy jest odstępstwem od normy, a wszelka norma jest społecznym nakazem takiego właśnie a nie innego zachowania się pod groźbą sankcji”.

Następnie autor zastanawia się nad pojęciem normy językowej, źródłami jej powstawania, zmianami, jakim ona podlega.

W „WALCE MŁODYCH” A. Wyszynacka w szkicu „Kfi-Pro-Kwo” proponuje, ażeby przy podsumowaniu tegorocznej akcji letniej, prowadzonej przez organizację młodzieżową uwzględnili również między innymi drażliwą sprawę picia. W sprawozdaniach prasowych, w audycjach telewizyjnych czytaliśmy i widzieliśmy piękne obrazy, kiedy to harcerze i harcerki zamieniali się w żniwiarzy, kosiarzy, niańki — wykonywali tysiące prac społecznie pożytecznych.

Wszyscy cieszymy się z tak wzorowej postawy naszej młodzieży. Tymczasem jednak sygnały nadchodzące z innych stron, z obserwacji ludzi, którzy mieli możliwość zetknąć się z obozami młodzieżowymi, pokazują nam często inną stronę tego pięknego obrazu.

„Letnicy, jak dawniej zwano początkowych wczasowiczów, wciągają nas w swoje o letniej przygodzie wrażenia, psują nam humor z kretelem... Zadni „straszni mieszczanie” Gorkiego. Zadne „ciotki” i żadne „cyniki”, lecz ludzie światli, tolerancyjni i nowoczesni, można im ufać (...).

Letników naszych zdziwiła więc trochę zauważona forma koedukacji w obozie: tu chłopcy, tam dziewczęta, tu namioty, tam las... Zadnych przesądów i prze-

szkód. A młodzież najwyżej do lat 16. Więc wiadomo: kocha się nie tylko czekoladowy krem, serce nie służy, wczesne dojrzwania i w ogóle przez z pruderią.

Letnicy, jako się rzekło, ludzie nowoczesni, postępowi, zdecydowali: widocznie nie znamy najnowszych teorii pedagogicznych na temat koedukacji, trzeba się podciągnąć.

Ledwo się „podciągnęli”, a tu nowe zdiwienie. obozowicze kowcz hutnicze kominy, Masowo, bez względu na pęć i wiek, i bez przesądów co do palwa — od „Carmenów” po „Piaskie”. Cóż — mają palić ukradkiem, niech lepiej palą jawnie — orzekli letnicy, jako że byli nowoczesni.

Gdy jednak pewnego razu w czasie spaceru koło obozu z namiotu wypadła butelka po winie i uderzyła w kregostup dziecko pewnego (bardzo znanego) aktora, wtedy letnicy westchnęli: dziwno to jednak obóz i dziwna młodzież: do pemoletności daleko, wino trąbią, papierosy palą, lasek tuż, tuż... A że ludzie byli nowoczesni, tolerancyjni i do przesady nie skłonni — więc wymieniali obóz, miejsce i czas. Zebym się zaraz nie nazywało, że cała młodzież i wszystkie nastolatki (...).

Problem koedukacji na obozach młodzieżowych poruszony był również przez „Życie Warszawy”, gdzie stwierdzono, że koedukacja ta jest mechaniczna, do końca nie przemysłana i nie w pełni wychowawczo wykorzystana.

W obrachunkach powakacyjnych należałoby również — zdaniem autorki — uwzględnić sprawę jeszcze trudniejszą, a mianowicie... młodzieżowej abstynencji.

„Podejrzujemy bowiem, że puła butelka po winie, wyrzuciona z letniego namiotu nie była w tym sezonie jedyną...”

Autorka domaga się w zakończeniu swego szkicu włączenia do tegorocznych poobozowych obrachunków wszystkich niekonsekwencji, paradoksów i w ogóle „Kfi-Pro-Kwo” — by dopracować się jednolitego programu, jednej linii postępowania.

(kw)

TYGODNIOWY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

● POLSKA — 11 i 12 bm. na zaproszenie I sekretarza KC PZPR, Władysława Gomułki przebywał w Polsce I sekretarz KC KPZR, Leonid Breżniew. W. Gomułka i L. Breżniew przeprowadzili rozmowy na temat dalszego rozwoju współpracy między Polską i Związkiem Radzieckim, a także omówili problemy polityki międzynarodowej.

— Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL, A. Rapackiego, 17 bm. przybył do Polski z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Michael Stewart wraz z małżonką.

— W dniu 14 i 15 bm. obradowało XIV plenum CRZZ. Plenum uchwaliło wytyczne w sprawie udziału związków zawodowych i samorządu robotniczego w doskonaleniu planowania i zarządzania w latach 1966-1970 oraz podjęło uchwałę o zadaniach instancji związkowych i samorządu robotniczego w dziedzinie podwyższania kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego pracowników gospodarki społecznej.

— Na pierwsze odcinki szos w kilku województwach połał się już asfalt wyprodukowany w Mazowieckich Zakładach w Płocku.

Dnia 21 czerwca 1965 r. zmarł w wieku lat 71

Koł. MIROSLAW KOŚLACZ

kierownik Szkoły Podstawowej w Domaszewicy, prezes ogniska ZNP nr 1 w Łukowie, zasłużony wychowawca i działacz ZNP. W Zmarłym tracimy dobrego koleżę, wychowawcę i związkowca. Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD ODDZ. POW. ZNP
w Łukowie

do zacieklego starcia z udziałem czołgów, które określone jest przez agencje zachodnie jako „największa bitwa pancerna od czasu drugiej wojny światowej”. Obie walczące strony twierdzą, że odparły ataki bądź kontrataki.

— W obliczu rozszerzających się działań wojennych, ZSRR ponownie 13 bm. wezwał Indię i Pakistan do przerwania ognia i pokojowego uregulowania konfliktu.

● LIGA ARABSKA — 16 bm. przywódcy państw arabskich zebrani na „szczycie” w Casablance podpisali pakt solidarności arabskiej. Dokument ten, noszący datę 15 bm. uważany jest za uzupełnienie karty Ligi Arabskiej. Zawiera on następujące punkty:

— obowiązek poszanowania ustrojów panujących w każdym kraju arabskim;

— nieingerencja jednych państw w wewnętrzne sprawy innych;

— natchmiastowe zaprzestanie — i to na zawsze — zimnej wojny w jakiegokolwiek formie, a szczególnie w formie kampanii prasowych i radiowych.

● CSRS — 15 bm. opuściła Moskwę po zakończeniu oficjalnej wizyty w Związku Radzieckim, czechosłowacka delegacja partyjno-rządowa z A. Novotnym na czele.

● NORWEGIA — Wybory do Stortingu norweskiego, które odbyły się 12 i 13 bm. przyniosły poważny sukces partiom mieszczańskim. Socjaldemokraci spr-

wujący rządy bez przerwy w ciągu ostatnich 30 lat muszą je oddać partiom burżuazyjnym. Tym samym Norwegia weszła w nowy okres polityczny. 10-mandatowa przewaga partii burżuazyjnych daje im trwałą przewagę do 1969 roku.

● DOMINIKANA — Z Republiki Dominikańskiej napływają wiadomości o zabójstwach, gwałtach, kradzieżach i innych przestępstwach dokonanych przez żołnierzy okupacyjnych wojsk USA. Korespondencja z Santo Domingo opublikowana w „Miami Herald” informuje, że sędzia — pułkownik amerykański, Joseph Haafle, otrzymał ostatnio od obywateli dominikańskich przeszło 700 meldunków o zabójstwach i gwałtach.

● USA — Na poligonie doświadczalnym w Nevada w dn. 17 bm. Amerykanie przeprowadzili 19 z kolei w br. podziemną eksplozję nuklearną.

● ROZBROJENIE — 8 krajów niezaangażowanych członków Komitetu Rozbrojeniowego 18 państw w Genewie (Brazylia, Birma, India, Etiopia, ZRA, Nigeria, Szwecja i Meksyk) zaapelowało w dn. 15 bm. do mocarstw nuklearnych o natchmiastowe wstrzymanie podziemnych prób jądrowych.

Delegacja Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Włoch i Związku Radzieckiego oświadczyły, że memorandum przedstawione przez rządy 8 państw nie zaangażowanych będą dokładnie przestudiowane.

J. L.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

POZIOMO: 1. pragmatyka, 6. kos, 8. Rubens, 9. order, 10. sens, 11. lit, 12. bis, 13. cyna, 15. but, 17. lek, 18. oratorium, 21. Osaka, 22. odra, 25. ogrodnik, 26. włos, 28. Aluta, 30. wrak, 32. larwa, 33. Akkra, 34. rok.

PIONOWO: 1. paraliż, 2. albatros, 3. mina, 4. Ypres, 5. Atos, 6. kadrzył, 7. serdak, 10. sito, 12. Buta, 14. Nebraska, 15. hak, 16. kicz, 19. raport, 20. Moltawa, 23. kotara, 24. gitara, 27. krab, 29. Ala, 31. kok.

Nagrody książkowe — w wyniku losowania — otrzymują: koł. koł. M. Bieszczynska — Otmuchów, Z. Cichy — Kuślin, W. Domańska — Chorzów, J. Grzeszczyk — Roztocznik, J. Helbrych — Klomnice, J. Justyna — Piotrków Tryb., H. Kłosok — Knurów, K. Koczański — Swidnica, M. Przybylska — Wągrowiec, U. Trojan — Lupki.